Opłatę pocztową uiszczono gotówką

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Cena numeru 20 groszy

Nr. 14

Kraków-Lwów, 3-go kwietnia 1938 r.

Rok XXVI.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
„ kwartalnie . . 2,50 zł
„ półrocznie . . 4,50 zł
„ rocznie . . . . 8 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 20 zł
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Słupek.
Druk: Druk: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

Jan Wiktor

„Ku lepszej Polsce"

Nakładem bardzo ruchliwej firmy wydawniczej „Rój" ukazała się niezmiernie ważna książka zrodzona z troski o przyszłość Polski p. t.: **„Ku lepszej Polsce"**. Napisał ją Stanisław Grabski, człowiek wiedzy, który w życiu narodowym, w czasie budowania zrębów państwa, odegrał ważną rolę i to każdy musi bezstronnie stwierdzić, choćby był odmiennych przekonań. Dzieło jego, pisane językiem jasnym, mówiące w sposób zrozumiały o najtrudniejszych i najbardziej zawiłych zagadnieniach, zapewne rozejdzie się szeroko i daleko, dotrze do wsi, do rąk działaczy ludowych, społeczników i oświatowców, aby uświadamiać, uczyć. St. Grabski rzucił niemal na każdej stronie wiele rozumnych, przepojonych miłością narodu i Ojczyzny, zdań, które powinny się stać pacierzem, przykazaniem, powinny zrywać z oczu zasłony, powinny wstrząsać i targać sumieniem. One wołają do nas wszystkich. Jego słowa, to nie puste gromy, rozlegające się w czasie burzy, ale to nakazy obywatela-patrioty-działacza, z troską patrzącego w idące jutro. Może ktoś powiedzieć, że rozrzucone po książce myśli nie są objawieniem, że je znamy wszyscy. Zapewne wiele z nich nosimy w sercach, w kościach, one krążą we krwi, one leżą w grudach ziemi

i dobrze się stało, że St. Grabski **wypowiada głośno to, co nurtuje w milionach.** A słowa jego i nakazy mądre. Autor ocenia trzeźwo dzisiejszą rzeczywistość, ma odwagę nazwać po imieniu, śmiało wskazuje na gnijące rany, przecina je bezwzględnie, aby nie zatruły zdrowego organizmu i nie przyniosły szkody. Jednakże nie poprzestaje na tem, ale jako doświadczony lekarz podaje środki zaradcze, **wskazuje drogi wiodące ku lepszej przyszłości.**

Zanim zajmiemy się książką obszerniej w późniejszym czasie, chcielibyśmy dzisiaj **zwrócić uwagę na rozdział pełen mądrych zdań, poświęcony zagadnieniom wsi i chłopa**, który zajmuje wiele miejsca w książce i wybija się na czoło. Autor w wielu miejscach stwierdza, że

chłop ma poczucie odpowiedzialności za przyszłość Polski

i chce urabiać tę przyszłość, chce jej ofiarnie służyć. Powiada St. Grabski: **„I nie to jest najważniejsze, że w Nowosielcach zebrało się w jednym dniu, na jednym miejscu i w znakomitym ordynku 150.000 chłopów, a 15 sierpnia bieżącego roku na dużej przestrzeni Polski wielokrotnie jeszcze liczniejsze masy włościan, wyzbywając się przez 10 dni dochodu ze sprzedaży swych produktów,**

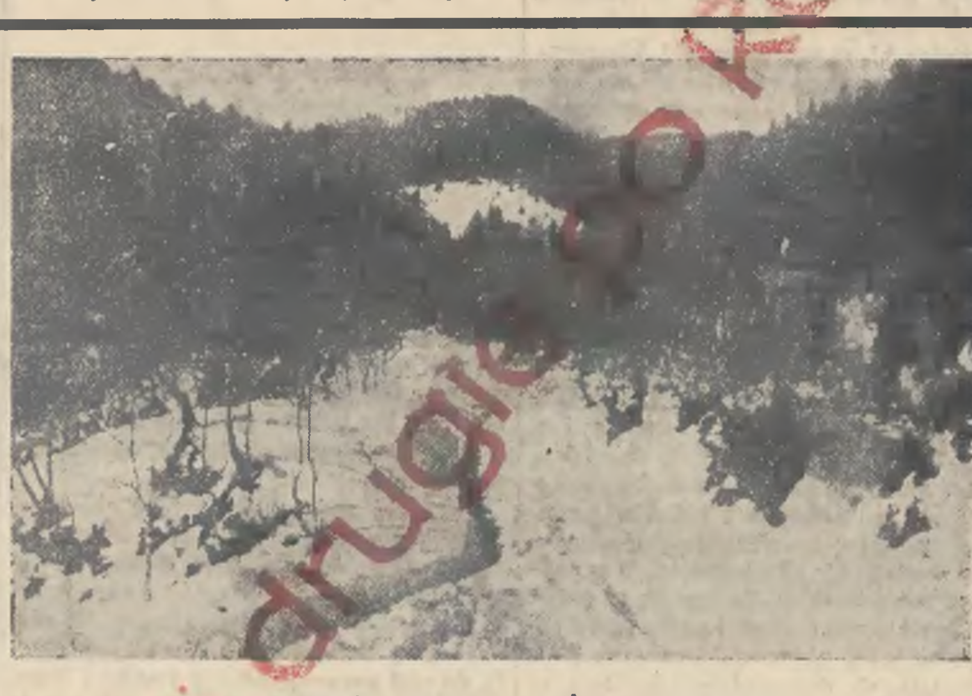
„O wiele ważniejszym od tego wszystkiego jest stosunek do Polski mas chłopskich, jaki się w tych wszystkich demonstracjach przejawił.

„Wyobraźmy sobie, że gdzieś np. w Nieświeżu, Dzikowie, czy Łańcucie zjechało się 1.500 wielkich ziemian i arystokratów i że przybył do nich jeden z najwyższych dygnitarzy państwowych. O czym by tam rozprawiano, jakieby przedłożono dygnitarzowi temu postulaty? Napewno proszonoby uniżenie o powstrzymanie reformy rolnej, o bardziej skuteczne ulgi w spłacie długów, o opusty podatkowe, o przywrócenie interwencyjnych zakupów zboża, no i o parę tek, kilka województw i kilkanaście starostw dla zawsze wiernych rządowi konserwatystów. A gdyby to był zjazd wielkich przemysłowców, ton ich przemówień byłby bardziej stanowczy, i na pierwsze miejsce tych żądań wysuniętoby przywrócenie wolności obrotu dewizami. Ale również wiele mówionoby o wszelakich „ulgach" aż do zakupywania przez banki państwowe bankrutujących przedsiębiorstw".

A więc ci możni tylko o swoich geszeftach mówiliby, a zgoła inaczej zachowywał się chłop w chwilach ważnych,

ale w chwilach niezmiernie ważnych zatroskany o los Ojczyzny, która w przeszłości smagała go twardym batem, woła mocno i po prostu, „że chłopi chcą silnej Polski, że się żadnych obcych potęg nie ulękną, że dadzą zawsze życie swe i mienie w obronie Ojczyzny, niczego wzamian dla siebie nie żądając — bo się czują spadkobiercami całej dziejowej chwały Rzplitej, w której mimo poddaństwa nie mieli biernej jeno woli, a wraz z tem posiadają pełną świadomość obowiązków swych, ale też i praw współgospodarzy Państwa Polskiego. I o to jedno wszystkie te rezolucje się dopominają, by wypełnienie tych obowiązków i praw było chłopom umożliwione".

I St. Grabski mówi z podziwem o sprawności organizacyjnej, o dzielności, o ofiarności wsi, o uświadomieniu i wszędzie zaznacza, że to nie partyjne



Węglerska Górka k. Żywca.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Dnia 21. 3. 1938
Sygn. IV Pr 133/38.

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie

1) Zatwierdza się po myśli §§ 489 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 15 marca 1938 konfiskatę czasopisma „Piast" Nr. 12 z dati 20 3 — 1938 z powodu treści: 1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 p. t. **„Ten strajk to symbol"** w ustępie od słów „Czy to jest" do słów „Rządu Narodowego z roku 1920" od słów „bo niewolnik" do słów „zakropiony wódką" i od słów „Ostatnio dowiedzieli się" do słów „o tym przekonana" zawierającego znamiona wyst. z art. 154, 170 k. k.

2) artykułu zamieszczonego na **stronie 3 p. t. „Próg nowego etapu"** w ustępie od słów „zrozumiem, gdzie jest" do słów „powszechnego potępienia" zawierającego znamiona wyst. z art. 170, 127 k. k.

3) artykułu zamieszczonego **na stronie 6 p. t. „Z ruchu ludowego w powiecie Mogilska"** w ustępie od słów „Wypadki sierpniowe" do słów „zdecydowanych ludowców" od słów „W naszej gminie Barysz" od słów „I znowu?" i do słów „żadne sekatury" — zawierającego znamiona wyst. z art. 170, 154, 127 k. k.

4) artykuła zamieszczonego **na stronie 8 p. t. „Z Bocheńskiego"** od słów „były skierowane" do słów „strajku chłopskiego", zawierającego znamiona przestępstwa z art. 154 k. k.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast" i w Dzienniku Urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

IV) **Natomiast uchyla się zarządzoną** i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 15 marca 1938 r. konfiskatę czasopisma „Piast" Nr. 12 z daty 20. 3. 1938, z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 1 p. t. **„Ten strajk to symbol"**, w ustępie od słów „Wzeszłym roku" do słów „praw politycznych", —

artykułu zamieszczonego na **stronie 3-ciej p. t. „Jeszcze o Kongresie Stronn. L."**, w ustępie od słowa „Kongres" do słów „za walkę" i od słów „Rękawica została" do słów „można podjąć" — albowiem treść tych ustępów powyższych artykułów nie zawiera znamion żadnego przestępstwa.

Na oryginale właściwe podpisy.
Za zgodność:
Kierownik Sekretariatu.

„Ku lepszej Polsce" (ciąg dalszy)

walki i rozgrywki między partiami i koteriami, ale walka o lepszy byt Polski. „W Nowosielcach było coś o wiele większego, od któregokolwiek stronnictwa:

byli chłopi u początku nowego okresu swej dziejowej drogi

I nie tylko dzisiaj chłop jest ofiarny, nie tylko dzisiaj nie szczędzi krwi, ale tak było i dawniej: „Na każde zawołanie stawał on chętnie do obrony Ojczyzny: i za Jana Kazimierza i za Kościuszki. I nieprawdą jest, jakoby pociągnęły chłopów do Insurekcji zapowiedziane przez Naczelnika ulgi w pańszczyznach. Uniwersał połaniecki zjawił się już po bitwie racławickiej. I dopiero po ataku kosynierów na artylerię rosyjską wziął na siebie Kościuszko chłopską sukmanę.

Ale od tej chwili stała się ona symbolem najżarliwszego naszego patriotyzmu".

St. Grabski stwierdza, że nie obietnice poprawy doli chłopskiej pociągnęły chłopów do powstań i wbrew oszczerstwom tak chętnie miotanym na chłopstwo powiada, że powstanie w 1863 i 1864 r. mogło się utrzymać tak długo tylko, dzięki temu, że „powszechnie chłopi dostarczali partiom, oraz ostrzegali je o ruchach wojsk rosyjskich, wsie nie tylko sprzyjały ale i pomagały na ogół powstaniu. To samo było też później, kiedy wśród ludowców świadomość narodowa brała zdecydowanie górę nad stanowym egoizmem chłopskim. Przeciwko wyłącznie stanowej polityce Stapińskiego, Witos zorganizował silną i skuteczną reakcję, która doprowadziła do powstania nowego, naprawdę głęboko patriotycznego stronnictwa chłopskiego: Piast". Członkowie tego stronnictwa umieją interesy chłopskie podporządkować „mocarstwowej potędze i cywilizacyjnemu postępowi Polski. A uczył ich tego Witos, który często mawiał do chłopów, że

nie Polska dla nich, ale oni dla Polski".

To rozdarcie byłoby nieszczęściem w ważnych chwilach, kiedy potrzeba zgody i wysiłku wszystkich. I znów o tem mówi St. Grabski: „Ale od dwuch lat szerzy się w całym społeczeństwie i po wsiach przekonanie, że musi nastąpić w Polsce gruntowna jakaś odmiana".

„I wystarczyło tej nadziei, by wieś się ruszyła i by odżyła w niej w pełni wiara w Polskę. Jeno chce ona teraz sama własnymi siłami budować lepszą od obecnej Polskę. Obok sztandaru państwowego, jeno niżej od niego, na kopcu Pyrza w Nowosielcach zatknięto zielony sztandar ludowy".

„Jest to fakt, który może się jednym podobać, drugim nie podobać. Ale każdy realny polityk uznać go musi. Warstwa chłopska w całym kraju chce być samodzielnym czynnikiem życia państwowego. Nie chce ona być nadal bierną, jeno masą płatników i rekrutów, nie chce ani trzymania jej za pysk, ani dobrodziejstwowania jej przez jakąkolwiek obcą jej sposobem myślenia elitę, chce natomiast być, jak mówił Słyż:

„Jeżli nie gospodarzem - to współgospodarzem Polski".

I Grabski uważa to, za szczęście, że wytworzyło się przekonanie na wsi, „że nie będzie chłopom polskim lepiej, jeśli nie odmieni się wszystko w całej Polsce na lepsze". I właśnie chcą wywalczyć lepszą przyszłość nia dla siebie, ale dla Polski. I znów Grabski lęka się, aby ktoś nie zepchnął chłopa z tej jedynej, zbawczej i prawdziwie patriotycznej drogi: „Jeśli nadal będziemy chcieli naśladować zagraniczne państwa totalne i ich rządy monopartyjne — to pchniemy ruch ludowy na takie same tory egoizmu stanowego, na jakie wszedł był w XVII wieku ruch szlachecki". Takie świadectwo wydaje uczony chłopu polskiemu, jego charakterowi, jego wielkim wartościom.

Przechodząc następnie ze spraw ogólnych wspomina, że chłop jest bardzo biedny i zapracowany, to też pragnie polepszenia doli, odznacza się zapobiegliwości, nic też dziwnego, że opierając się na badaniach stwierdzić należy, że „dochód brutto z hektara jest tym większy, im gospodarstwo mniejszy posiada obszar". I chociaż chłop jest biedny, chociaż ma najmniej ziemi, to jednak lud polski nie jest zmaterializowany. Jest on zdolny do największych ofiar na cele ogólne, a także „najlepiej umie wspomagać biednych sąsiadów. Przeszłego roku w całej środkowej Małopolsce na przednówku przeszło 20 procent gospodarstw nie miało zgoła zboża. A jednak i ci biedacy, choć nędznie, wyżyli, bo karmili ich zamożniejsi chłopi. I robiły to nie żadne „towarzystwa" czy „komitety"; każdy z osobna posiadający zapasy dzielił się z niemającymi co jeść. Odejmują też sobie od ust tysiące rodziców chłopskich, — by dzieciom dać wykształcenie. Mamy o 30 proc. mniej ludności a 14 razy mniej pieniędzy niż Francja, ale więcej uczniów w szkołach średnich. „I dlatego kupić ludzi nie można żadnymi ekonomicznymi klasowymi korzyściami". Ale stwierdza, że „reformę rolną trzeba naprawdę spiesznie i gruntownie przeprowadzić. Każde 1.000 morgów podzielone na 8—10 morgowe gospodarstwa daje 40 proc. więcej pracy i wyżywienia niż pozostając w niepodzielnej całości". Gorzkie uwagi rzuca Grabski na latyfundia, wielkie obszary w Małopolsce Wschodniej, które zwykle nazywamy „twierdzami polskości" i mówi, że dwory są „częściowo żydowskie, a jeszcze częściej dzierżawione lub zarządzane przez żydów i w których nieraz poza rodziną dziedzica, nie ma ani jednego Polaka — bo służba ruska jest potulniejsza". I Grabski rzuca szereg nakazów podyktowanych troską o przyszłość: „Związać ściśle z państwem ruch ludowy, zespolić w jedno z naszymi narodowymi i mocarstwowymi ambicjami, nie w deklaracjach jeno i odświętnych demonstracjach, lecz w codziennej pracy ekspansję gospodarczą i społeczno-cywilizacyjną mas chłopskich zdoła jeno polityka, śmiało powołująca je do obowiązków i praw współgospodarzy Polski".

Bo już tacy jesteśmy. Kto z nas nie ma własnej ambicji obywatelskiej i zawodowej — ten nie ma również ambicji narodowo-państwowej. Dążenia do Wielkiej Polski na niewolnictwie duchowym Polaków oprzeć nie można".

Grabski wciąż powraca do chłopów, wciąż podkreśla ich potęgę, ich wielkie wartości, które ich wyodrębniają z pośród ogółu i każą odegrać ważną rolę. Z całą bezstronnością powiada: „W czasie wojny światowej masy chłopskie dały dowód gorącej miłości Polski i dużej narodowej ambicji. Cóż bo jak nie ta ambicja kazała dziesiątkom tysięcy chłopów skupiać się pod sztandarami polskich formacji wojskowych, zarówno legionów, jak Korpusu Dowbora, armii Hallera, dywizji syberyjskiej, murmańskiego oddziału.

„Od początku odzyskanej niepodległości

chłopi stanowili najpewniejszy fundament,

na którym mogła się opierać mocarstwowa polityka. Ale dziś nie chcą być oni jeno fundamentem narodowo-państwowego naszego gmachu. Bo jest w nich nie tylko żywa miłość Polski. Wykształciło się w nich poczucie ich własnej odpowiedzialności za przyszłość Polski. Nie pragną oni jedynie, by Polską rządził rząd prowadzący Ją do lepszej przyszłości. Chcą oni sami iść do lepszej i silniejszej Polski. Jest dziś w chłopskim naszym ogóle to samo poczucie roli, jaką powinien on spełnić w dalszych dziejach Polski, jakie było w szlachcie w XV w.".

Prof. Grabski wierzy niezachwianie w moc dwóch czynników mogących przeprowadzić ogromne zamierzania a są nimi:

chłop i armia

Mogło do zespolenia się ich dojść w Nowosielcach. A wtedy powstałby był ośrodek energii narodowej, któryby nadał Polsce silny pęd ku górze. Nie stało się to jednak. — Ale też nie doszło do starć między wojskiem a chłopami. I nie daj Boże, by do tego kiedykolwiek dojść mogło. „Rokosz" byłby prawdopodobnie stłumiony, ale niewątpliwie zostałby przy tym zabity raz na zawsze patriotyzm warstwy włościańskiej, nie tylko najliczniejszej, lecz i posiadającej dziś najsilniejszy ze wszystkich warstw aktywizm społeczno-polityczny.

„Swego czasu w Rosji Stołypin powiedział: „nasamprzód uśmierzenie — potem reformy. I uśmierzył. Lecz w wojnie światowej chłopi rosyjscy, na których w bezwzględnym oddaniu carowi i ojczyźnie opierała się od wieków siła armii rosyjskiej — zawiedli".

„Polska chłopsko-żołnierska, choć niewątpliwie — raz jeszcze stwierdzam — przede wszystkim na energii i dynamice wojska i chłopów musi się zdolna wydźwignąć Polskę z dzisiejszej rozterki synteza nasza narodowa oprzeć".

Książka prof. Grabskiego pobudza do myślenia, każe zadumać się nad wielu tak bardzo ważnymi sprawami, a równocześnie napełnia duszę troską o los narodu i kraju. A rozrzucone myśli, nakazy, wezwania to pożywna pszenica zrodzona na rędzinie.

że jego troską i miłością jest Polska. Chłop nie wołał o krzywdach swoich, nie pokazywał ran odniesionych w czasie wojny, ale wciąż chce służyć swoim życiem Ojczyźnie. Ten chłop jest inny dzisiaj niż był przed 20 laty. Dzisiaj wyorał z siebie tę ideę jak zakopany skarb, nosi ją w spracowanych garściach, w których wczoraj dzierżył karabin, a dzisiaj zaciska czepigi pługa orżąc swój zagon, widzi ją w swej izbie, kiedy patrzy na nędzę, na barłogi, na bose i głodne dzieci. A przecież ani barłogi nie zasłaniają mu Ojczyzny, ani płacz dzieci nie głuszy słów miłości i spełniania obowiązków wobec Ojczyzny. Żal rozstać się z tą książką. Chce się do niej wrócić, aby jeszcze raz przeczytać myśli mądre, ważne, kierownicze, chciałoby się garściami je zaczerpnąć jak siewca czerpie z sasieka ziarna na siew.

Trudno oderwać się od tej książki, pod pióro cisną się coraz nowe ustępy, które chciałoby się przytoczyć ku pouczeniu i przestrodze.

Zniesienie sądów przysięgłych uchwalił senat

23 bm. Senat zatwierdził parę traktatów międzynarodowych oraz szereg innych drobnych ustaw, w ich liczbie o zaopatrzeniu weteranów powstań narodowych, o konwersji 7-mio procentowej pożyczki stabilizacyjnej.

Wreszcie przystąpiono do rozprawy nad projektem ustawy o zniesieniu sądów przysięgłych. Ten punkt wywołał szeroka dyskusję. Po referencie sen. Petrażyckim, który bronił projektu ustawy, z tym atoli zastrzeżeniem, aby sprawy rozpoczęte przed trybunałami przysięgłych, były przed nimi zakończone, **zabrał głos min. Grabowski,** który złożył oświadczenie oficjalne, **iż zgodnie z rezolucją komisji prawniczej co do potrzeby wprowadzenia zamiast zniesionych sądów przysięgłych innego typu sądów karnych z udziałem czynnika społecznego,** rząd gotów jest w razie uchwalenia przez plenum wniosku komisji **przedstawić Izbom projekt ustawy, realizujący tę ideę.** Projekt opracowano już w Ministerstwie, i byłby wniesiony do izb ustawodawczych w najbliższym terminie konstytucyjnym, przy czym mogłoby to nastąpić w czasie najbliższej sesji nadzwyczajnej. Minister opowiedział się w końcu przeciwko poprawce sen. Petrażyckiego, domagając się odrzucenia artykułu, mówiącego, aby sprawy rozpoczęte przed sądami przysięgłych były przed nimi ukończone.

W dyskusji senatorowie Staniewicz i Patek stanowczo wypowiedzieli się przeciwko zniesieniu sądów przysięgłych. Sen. Staniewicz zajął równocześnie stanowisko, iż **udział czynnika społecznego w orzecznictwie sądowym w formie instytucji ławników został w literaturze prawniczej uznany za nieodpowiedni.**

W dalszej dyskusji także sen. Dzieduszycki oraz ukrainiec Horbaczewski zastrzegli się przeciwko pozbawieniu przez izby ustawodawcze mniejszości narodu tej instytucji, która miała możność zapoznania się z sądami przysięgłymi.

Sen. Macieszyna wniosła o odesłanie projektu z powrotem do komisji.

Senatorowie Terlikowski i Jeszke wzięli w obronę projekt rządowy, a uczynił to samo w końcowym przemówieniu sprawozdawca sen. Petrażycki. W głosowaniu wniosek sen. Patka i Macieszyny o odesłanie projektu do komisji odrzucono. Odrzucono również wniosek sen. Staniewicza o odrzucenie wszystkich przepisów projektu, dotyczących sądów przysięgłych. Odrzucono wreszcie poprawkę komisji do art. 2, która postanawia, że sprawy rozpoczęte przed sądami przysięgłych podlegają dotychczasowym przepisom **i przyjęto projekt ustawy w całości w brzmieniu przez rząd aprobowanym. (oklaski). Uchwalono jednakże rezolucję, która wzywa rząd do przedstawienia projektu ustawy o powołaniu czynnika społecznego w sądownictwie karnym.**

Po przerwie załatwiono dalszych 13 punktów porządku obrad, zawierających drobne przedłożenia rządowe. Po czym posiedzenie zamknięto.

Jak uczcić pamięć bohaterów chłopskich

W walce o wolność i prawa, o demokrację, o lepsze jutro naszego kraju chłopi kroczą w pierwszym szeregu.

Bohaterami bowiem są ci, którzy choć głodni i kiepsko odziani, choć osamotnieni i bezbronni — potrafili przez tyle lat upominać się o godność i honor wolnych ludzi, potrafili cały naród budzić z uśpienia i wskazywać im prostą i lepszą i jasną drogę do lepszej — do demokratycznej i ludowej Polski. Ciche to i prawie bezimienne bohaterstwo, ale jakże wymowne! Z całą pewnością przejdzie do historii, jako przykład prawdziwej bezinteresowności i samozaparcia, tych wyjątkowych dusz i rzadko spotykanych cnót obywatelskich.

Myliłby się jednak ten, ktoby twierdził, że chłop polski tylko żyje walką i opozycją, o niej myśli i nic poza nią nie widzi. Nigdy na wsi nie było takiego ożywienia gospodarczego i oświatowego, jak w latach ostatnich; nigdy tyle zrozumienia dla zdrowej, twórczej inicjatywy, co obecnie. Coraz więcej widzi się po wsiach instytucyj spółdzielczych i ekonomicznych, coraz nowe placówki oświatowe i wychowawcze przejmuje chłop w swoje ręce — słowem **bujne życie polityczne nie tylko nie osłabiło prac gospodarczych i kulturalnych, ale je wzmogło i rozbudowało.** Zimą i latem, na wiosnę i w jesieni panuje na wsi ożywiony ruch i już na zawsze skończyły się czasy bezczynności i nudy, jaka do niedawna jeszcze cechowała wieś i jej życie, zwłaszcza w zimie i wczesną wiosną. Jest to bez wątpienia dowód dojrzałości społecznej chłopów, którzy przygotowują się w ten sposób do odegrania w państwie decydującej roli. — **Wiedzą oni, że samą walką polityczną, choćby najofiarniejszą, Polski ludowej nie zbudują.** Trzeba walczyć i tworzyć; organizować i budować; usuwać ruiny a wznosić trwałe budowle.

I właśnie w tym przełomowym okresie młode pokolenie chłopskie wystąpiło z piękną i ze wszech miar pożądaną a nawet konieczną inicjatywą budowy **Wiejskiego Uniwersytetu Ziemi Krakowskiej**, któryby ruchowi ludowemu co roku przysparzał wyrobionych i ofiarnych przodowników, dostarczał działaczy, a rodzinom chłopskim dzielnych i postępowych synów i córki przygotowane do życia. Uniwersytetów takich ruch ludowy posiada zaledwie dwa: w **Gaci Przeworskiej** (woj. lwowskie) i w **Nietążkowie** (woj. poznańskie). Jak na olbrzymi milionowy ruch społeczno-polityczny — jest to stanowczo za mało. Szczególnie dotkliwie daje się odczuć brak uniwersytetu w ziemi krakowskiej, tej prawdziwej kolebki myśli ludowej, a obecnie najczynniejszego ogniska chłopskich poczynań. **Na ziemię krakowską zwrócone są obecnie oczy całej Polski.** Chłopi oczekują, że stąd wyjdzie zew i zielony sztandar ogarnie i zaszumi nad całą Polską. W pracy tej i walce uniwersytet wiejski może i musi odegrać doniosłą rolę.

Dotychczasowe poczynania komitetu budowy uniwersytetu od chwili jego utworzenia (3 maj 1937) są zbyt nikłe, aby można się dłużej rozwodzić. Zebranych dotąd jest zaledwie 2 tysiące zł. Aby zaś uniwersytet naprawdę mógł rozpocząć swoją działalność, trzeba zebrać około 50 tysięcy zł. Kwotę tę Komitet pragnie zebrać jeszcze w tym roku. Na usprawiedliwienie tak małych rezultatów zbiórki podać należy, iż od sierpnia aż do tej chwili (znane wypadki w Małopolsce i ich następstwa) Komitet nie rozwijał żadnej działalności, nie chcąc obciążać wsi innymi świadczeniami, poza pomocą ofiarom sierpniowym. Największe jednak i najboleśniejsze straty i ofiary nie mogą w nas osłabić ducha i pędu do twórczego rozmachu. Może właśnie, składając datek na budowę uniwersytetu ziemi krakowskiej, najlepiej uczcimy pamięć poległych i przyczynimy się do wzniesienia żywego pomnika, który będzie trwałym łącznikiem między tymi, co odeszli, a tymi, co po nich zostali!

Uniwersytet miejski służyć będzie głównie młodym; oni też dotąd najwięcej wpłacili na ten piękny cel. Ale też i starsi ludowcy, troszcząc się o przyszłość ruchu ludowego i własnych rodzin, nie pozostaną w tyle i pójdą za ich przykładem. Była już zresztą o tym mowa na czerwcowym Zjeździe Okręgowym S. L. w Tarnowie, były w tej sprawie zamieszczane artykuły w „Piaście". **Podobnie jak Koła młodzieży tak i Koła ludowe i Zarządy pow. opodatkują się na budowę uniwersytetu przynajmniej po 5 złotych** i wpłacą je na konto P. K. O. Komitetu. W tym też celu w dzisiejszym „Piaście" załączamy czeki P. K. O. Wierzymy, że zostaną wkrótce wypełnione i opłacone. Co miesiąc w „Piaście" będziemy kwitować wpłaty i ogłaszać stan wpływów i prac związanych z budową uniwersytetu.

Jeszcze raz udowodnijmy, że chłop małopolski dorósł do roli gospodarza Polski i zasłużył sobie na lepszą przyszłość, niż ta, w której obecnie żyje.

M.

JERZY ŻUŁAWSKI.

Racławice

„Naprzód! W ogień! Za wiarę! Za Ojczyznę waszą"!
Krzyk ogromny się podniósł, zachrzęściały kosy.
„Dalej chłopcy na wroga!" Huf siermiężny bosy,
ruszył ławą — armatnie kule go nie straszą. —

O, pod Twoją obronę!... Bądź ucieczką naszą,
Mario święta!... Huk armat głuszy rannych głosy,
krew a trupy — Hej naprzód przez tych trupów stos;
Idą, lecą — i lonty już czapkami gaszą!

I dział paszcze umilkły. Bosy huf siermiężny
zdobył szańce rękoma od roli i pługa —
wiarą w ogień wiedziony i nadzieją mężny..

Potem klękli wśród trupów, cisza była długa,
aż hymn w niebo uderzył — zwycięski, potężny.
— A wódz patrzał i łez mu popłynęła struga. —

Rocznica Racławicka

Na ostatnim Kongresie S. L. zapadła uchwała, by w dniu 18 kwietnia br. na drogich chłopom polach racławickich, gdzie chłop polski przelał obficie krew za wolność Ojczyzny — uczcić rocznicę bitwy racławickiej i tym zadokumentować: że Kościuszkowskie hasła: „Żywią i bronią", chłopi noszą w swych sercach, że bezpieczeństwo Polski spoczywa w rękach chłopskich.

W związku z tą uchwałą N. K. W. postanowił:

Ze względu na to, że dzień 18 kwietnia jest w roku bieżącym świętem Wielkiej Nocy — **rocznicę bitwy racławickiej obchodzić w dniu 24 kwietnia.**

Na historycznych polach Racławic, odbędzie się w tym dniu główna uroczystość — ponadto poszczególne Zarządy Wojewódzkie S. L. zorganizują na swoich terenach uroczystości wojewódzkie w ustalonych przez się miejscowościach.

Przygotowania organizacyjne do tych uroczystości winny być rozpoczęte niezwłocznie!

SEKRETARIAT NACZELNY S. L.

* * *

W uzupełnieniu wiadomości powyższej, komunikujemy, że w dniu 24-go kwietnia br. odbędą się obchody:

w RACŁAWICACH (dla województwa krakowskiego i kieleckiego);

w NOWOSIELCACH — dla województwa lwowskiego;

w TARNOPOLU — dla województwa tarnopolskiego;

w ROHATYNIE — dla województwa stanisławowskiego.

ZARZĄD OKRĘGOWY S. L.
w Krakowie.

Zwolnienie hr. Drohojowskiego

Znani z procesu o zajścia w czasie strajku chłopskiego z sierpnia 1937 r., **hr. Jan Drohojowski** z Cieszacina Wielkiego i **Józef Kasprzak**, wiceprezes Str. Lud. na powiat jarosławski, zamieszkały w Pawłosiowie, w dniu 22 bm. zostali zwolnieni z więzienia Sądu Okręgowego w Przemyślu.

Przypomnieć należy, że po wyroku zapadłym w grudniu 1937 r., a zasądzającym **Jana hr. Drohojowskiego na 3 i pół roku więzienia, zaś Józefa Kasprzaka na 3 lata więzienia**, wymienieni zostali zwolnieni z więzienia. Na skutek zażalenia prokuratora, Sąd Okręgowy w Przemyślu na posiedzeniu jawnym nakazał **ponowne ich aresztowanie**, na skutek czego osadzono ich w więzieniu, **gdzie przebywali aż do dnia 22 bm.**

Imieniem wymienionych wnieśli jednakże zażalenie na areszt obrońcy tychże **dr. L. Peiper oraz dr. Ludwik Grossfeld**, adwokaci z Przemyśla.

Sąd Apelacyjny uwzględnił zażalenie i zarządził wypuszczenie Jana hr. Drohojowskiego i J. Kasprzaka na wolność **za złożeniem kaucji przez pierwszego z nich w wysokości 40.000 zł., zaś drugiego w wysokości 2.500 zł.**

Kaucje te zaintabulował na swoim majątku, a to tak za siebie, jako też za Józefa Kasprzaka Jan hr. Drohojowski.

Wśród masy chłopskiej postąpienie hr. Drohojowskiego, który złożył kaucję za Józefa Kasprzaka, wywołało zrozumiałe uznanie.

Choroba Dra Wiktora Jedlińskiego

Przebywający od 7-miu miesięcy w więzieniu Sądu Okręgowego w Przemyślu wraz z Brunonem Gruszką, oraz kpt. Janem Schramem, dr. W. Jedliński ostatnio poważnie zaniemógł w związku z zapaleniem grubej kiszki, zatruciem żołądka i chorobą płuc.

Do chorego wezwany został znany internista prymariusz Szpitala Powszechnego w Przemyślu, dr. Łaba, który w obecności lekarza więziennego, dr. Krajcarka chorego zbadał, zarządzając odpowiednie leczenie.

Zaznaczyć należy, że więźniowie, a to: Brunon Gruszka i kpt. Schram mocno szwankują na zdrowiu.

Niestety śledztwo, które dawno miało być ukończone, przewleka się.

Wiceprezes NKW. Str. Lud. stanie po raz czwarty przed sądem

Poznań, 25. III. (PAA).

Za przemówienie, krytykujące system szkolny min. Jędrzejewicza i stosunki w szkolnictwie oraz za okrzyki na cześć prezesa Stronn Ludowego i krytykę rządu na Święcie Ludowym w Ostrowie Wielkopolskim stanęli przed sądem p. Mikołajczyk, sekretarz okręgowy S. L., mgr. Banaczyk z Poznania, wydawca „Gazety Grudziądzkiej — p. Witold Kulerski i prezes pow. S. L. — p. Mocek z Ostrowa.

Sąd Okręgowy w Ostrowie, po przesłuchaniu funkcjonariuszy policji tajnej w charakterze świadków dowodowych i przesłuchaniu całego szeregu obywateli, jako świadków dowodowych, wszystkich oskarżonych uwolnił od winy i kary. Pod odwołaniu prok., Sądu Apelacyjny dwóch oskarżonych, a to p. Kulerskiego i Banaczyka, uwolnił, skazał natomiast p. Mikołajczyka i Mocka, każdego na 4 miesięcy więzienia bez zawieszenia. Sąd Najwyższy wyrok ten uchylił, przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia Sądowi Apelacyjnemu w Poznaniu. Na dzień 8 stycznia br. została sprawa wyznaczona do ponownego rozpatrzenia w Sądzie Apel. Było to na parę tygodni przed Kongresem S. L. Sprawa została jednak przed rozprawą zdjęta z porządku dziennego. Obecnie została rozpisana rozprawa na dzień 4 kwietnia do Poznania przed Sądem Apelacyjnym przeciw p. Mikołajczykowi i Mockowi.

—o—

Zasądzeni ludowcy z Bocheńskiego

W dniach 9 i 23 marca 1938 r. odbywała się przed Sądem Okręgowym w **Krakowie** rozprawa przeciwko: **Franciszkowi Berecie, Stanisławowi Bijocie, Janowi Cholewie, Karolinie Babrajowej, Marii Krzywdowej, Helenie Kruczkowej, Franciszkowi Gutowi z Wiśnicza Starego**, oskarżonych o udział w zbiegowisku **w Kurowie**, w powiecie bocheńskim w dniu 19 sierpnia 1937 r. W dniu tym **podczas starcia z policją, która oddała około 20 strzałów do tłumu (jak stwierdził, świadek podkomisarz Wyspiański, bez rozkazu strzelania a nawet wbrew rozkazowi) — zostało zabitych dwóch ludzi a to: Wincenty Piechnik i Stanisław Święch.**

Po przesłuchaniu świadków powołanych przez akt oskarżenia, którzy częściowo odwołali zeznania złożone w dochodzeniu, oraz licznych świadków powołanych przez oskarżonych, sąd uznał oskarżonych winnymi zgodnie z treścią aktu oskarżenia i **skazał: Franciszka Beretę** za występki z art. 163, 154 k. k. na **rok więzienia, Stanisława Bijotę** za wyst. z art. 163, 128 k. k. na **10 miesięcy więzienia, Franciszka Guta** za wyst. z art. 163, 133 k. k. na **11 miesięcy więzienia, Jana Cholewę, Karolinę Babrajawą, Marię Krzywdową, Helenę Kruczkowską**, za wyst. z art. 163, 154 k. k. na **więzienie po 10 miesięcy.** Wykonanie kary zawieszono tylko Karolinie Babrajowej, Marii Krzywdowej i Helenie Kruczkowej.

Oskarżeni zapowiedzieli apelację.

Rozprawę prowadził s. o. **dr. Bobilewicz**, oskarżał wiceprokurator **dr. Panek**, bronili adwokaci: **Stanisław Nowak z Bochni, dr. Grodziski i dr. Wusatowski** z Krakowa.

ECHA POLITYCZNE

Rzeczy dziwnie osobliwe

(wą) W ubiegłą sobotę odbył się epilog w ostatnim akcie dramatu, jaki się rozgrywał przez lat 20. Tym aktem ostatnim był nacisk na Litwę, aby nawiązała z Polską normalny kontakt dyplomatyczny. Nacisk skuteczny. Desperacki stosunek Litwy do Polski, jak cień uprzykrzony towarzyszył przez lat 18 poczynaniom naszym na widowni międzynarodowej. Nie pomagały ani prośby, ani groźby. Dopiero wypadek tragiczny na pograniczu, śmierć żołnierza polskiego na służbie i nacisk ze strony Polski, położyły kres niesamowitościom.

W ubiegłą sobotę nastąpił epilog dramatu. Epilog pogodny.

Nawiązując do faktu, iż Ozonowi parlamentarnemu przypadła w udziale rola bodźca akcji rządowej, generalny inspektor sił zbrojnych, marszałek Śmigły-Rydz zaprosił komplet posłów i senatorów ozonowych do lokalu oficerskiego Yachtklubu na szklankę herbaty. Przy tej sposobności gospodarz powiedział gościom, że mają za sobą, jakby letnią burzę, po której zawsze oddycha się pełną piersią, bo słusznie czy niesłusznie powiadają, że po takiej burzy, zawsze jest dużo w atmosferze .....ozonu.

Ale sposobność była zbyt ponętna, aby z powołaniem się na „Wyzwolenie“ Wyspiańskiego, w którym autor naszkicował przedwojenną rozterkę poglądów na drogi, prowadzące do zbawienia ojczyzny, nie pouczyć słuchaczy, że obowiązek wielki i trudny potrafi wykonać tylko naród jednością silny.

Rzecz prosta, ciągnął generalny inspektor sił zbrojnych, że w dniach manifestujących jedność narodową, mogły być jakieś nieopanowane impulsy, ale nie potrafiły one zmienić zasadniczego charakteru wydarzeń. Przebijała z tej zasadniczej jedności głęboka mądrość i mówcy o to tylko chodzi, aby mądrość owa była dostępna nie tylko w dniu odświętnym, ale działała także na codzień. Bo jedna jest droga i wtedy, gdy chodzi o kawałek chleba powszedniego i wtedy, gdy chodzi o wykucie piorunów, które mają strzedz wielkości i majestatu Rzeczypospolitej.

Piękną jest poezja, która w sposób tak prosty, potrafi poryw odświętny skojarzyć z praktyką powszedniości codziennej.

Na przykład.

W prasie narodowej przecnadza się od kilku dni wspomnienie konszachtów, jakie miały się odbywać pomiędzy pewnymi grupami młodonarodowymi, a b. szefem Ozonu p. Adamem Kocem. Rewelacje na temat ten odezwały się po raz pierwszy na walnym zebraniu Bratniej Pomocy uniwersytetu warszawskiego, tułały się po tygodnikach młodonarodowych, odezwały się echem w staroendeckim „Kurierze Poznańskim“, aby wreszcie zabłysnąć tekstem autentycznym w oenerowskim ABC warszawskiem.

Co skłoniło ABC do wystąpienia, do sfotografowania „prawdy w miejsce fałszu“? Zarzut, jakoby „ludzie zgrupowani dokoła pisma ABC siebie i swoje siły, wobec niebezpieczeństwa folksfrontu, oddali do dyspozycji płk. Koca i Ozonu listownie“.

Otóż to nieprawda. Nie było żadnego listu. Była tylko na blankiecie receptularza docenta Zdzisława Michalskiego spisana prośba, aby tenże zakomunikował p. pułk. Kocowi, „że w rozprawie z czynnikami t. zw. folksfrontu można liczyć na nasze pełne współdziałanie w granicach naszych technicznych i propagandowych możliwości i to bez względu na postawę taktyczną innych ugrupowań narodowych“. Podpisano: T. Gl.

Co prawda, to prawda. Sprostowanie się udało. Nie było listu tylko recepta, nie było ludzi dokoła ABC tylko sam p. T. Gl., który użył literackiego pluralis majestaticus inie było jakiegoś tam „oddawania się do dyspozycji“, lecz tylko gotowość pełnego współdziałania. Ale czego ludzie nie przekręcą...

Szerszą opinię interesuje wszakże co innego. Nie wiedzieliśmy, nikt w Polsce nie wiedział, że niebezpieczeństwo przejścia władzy z rąk sanacji było tak bliskie i groźne. Więc to ten folksfront — szelma, tak się zakonspirował, że tuj tuj. hyc i byłoby po wszystkim. I tylko recepta p. T. Gl. sytuację uratowała.

Ciekawe. Szczególne. Osobliwe.

A ciekawe także dlatego bo niewiadomo, czy poświęcenie p. T. Gl. było czynem odświętnym, czy też to tak — na codzień.

Francuskie echa

konfliktu polsko-litewskiego

Warszawa, 28. 3. Tel. wł.

Z Paryża donoszą do „Kuriera Warszawskiego“:

Konflikt polsko - litewski, a zwłaszcza jego echa prasowe, jest znowu przedmiotem **rozważań wstępnego artykułu „Tempsa“.** Wielki dziennik polityczny przypomina na wstępie przebieg konfliktu, jego pomyślne rozwiązanie, stwierdzając ponownie, że z ogólno europejskiego punktu widzenia należy wyrazić zadowolenie z likwidacji niebezpiecznego źródła sporu. Następnie jednak artykuł przechodzi do omówienia **stanowiska prasy polskiej i występuje ze zdaniem, że niektóre organy rozwinęły przy tej okazji kampanię antyfrancuską, zarzucając Francji, jakoby zachęcała Litwę do oporu, co budzi żal paryskiego pisma.**

Jak wiadomo, w okresie konfliktu część prasy francuskiej zajęła wobec Polski stanowisko **nieprzychylne,** wysuwając nawet przypuszczenia, że rząd polski działa w porozumieniu z Berlinem. Kampania ta była przedmiotem noty protestacyjnej rządu polskiego, złożonej przez ambasadora Łukasiewicza na Quai d'Orsay w ubiegły wtorek. Tutejsze koła prasowe przypuszczają, że artykuł „Tempsa“ pozostaje w związku ze wspomnianą notą.



Święto greckiej „Młodzieży państwowej“ w Atenach.

Z DNIA

Mowa marsz. Śmigłego-Rydza

Warszawski korespondent wileńskiego „Słowa“ tak komentuje sobotnią mowę marsz. Rydza Śmigłego:

„W przemówieniu marszałka uderza przede wszystkim podkreślenie przez niego roli Ozonu w decydujących dniach w czasie sprawy litewskiej. Marszałek skorzystał z tej sposobności, ażeby przez słowa swego uznania podnieść autorytet Ozonu. Równocześnie w swym przemówieniu dał wyraz nadziejom, jakie żywi na przyszłość w stosunku do powołanego przezeń do życia obozu politycznego.

Z innych refleksyj na temat wewnętrznej sytuacji politycznej na szczególną uwagę zasługuje stanowcze odcięcie się od wszelkiego totalizmu i od chęci jakiejś dyktatury wojskowej, tylekrotnie przypisywanych marszałkowi przez lewicę opozycyjną i przez część lewicy sanacyjnej w rodzaju różnych klubów demokratycznych. Oświadczenie marszałka kładzie więc raz na zawsze kres wyciąganiu przez lewicę straszaka totalistycznego i przeciwstawianiu mu elementów demokratycznych regime'u.

Obrazowe porównanie leaderów i przywódców opozycji ze sceną kłótni i rozgardiaszu, panującego wśród Polaków, w ujęciu pierwszego aktu „Wyzwolenia“ Wyspiańskiego, dowodzi, że marszałek nader krytycznie ocenia opozycję, co daje się wyczuć głównie w odniesieniu do lewego jej skrzydła. Takie stanowisko nie pozwala wyczuć żadnej chęci ze strony marszałka do szukania jakiegoś kompromisu poza regimem.“

Korespondent „Słowa“ dostrzega niektóre fakty, ale podaje też jako fakty to, co jest na razie tylko jego życzeniem.

Zmiana granic województw

Pisma poznańskie i pomorskie wydały zwiększone numery z okazji zmiany granic województw poznańskiego i pomorskiego. „Dziennik Bydgoski“ podkreśla znaczenie Pomorza i przypominając nową wzmiankę Hitlera o „korytarzu“ zauważa:

„Za „goryczą“ mogą łatwo nasunąć się inne uczucia. Tym więcej przeto dbać należy o to, aby Pomorze wzmocnić nie tylko liczbowo i pod względem obszaru, ale także moralnie i materialnie. Przede wszystkim nastąpić musi silne scementowanie ludności nowego obszaru. Nie trudno to będzie z ludnością dotychczasowych powiatów wielkopolskich, natomiast więcej zabiegów wymagać będzie zjednoczenie dla idei Wielkiego Pomorza ludności powiatów b. Kongresówki. Pozostawić je oczywiście musimy taktowi i rozwadze czynników administracyjnych, z których szeregów wymieść należy żelazną miotłą wszystkie pozostałości z ery Kirtiklisa, bo ci, co się uczyli rozbijać, nigdy nie nauczą się jednoczyć.“

List z wojska

Dęblin, w marcu.

Pół roku życia w cywilu to niewiele, pół roku w wojsku to spory szmat czasu, który się czuje w kościach i — w zmianach, jakie w charakterze zachodzą. Tegoroczni podchorążacy rezerwy, co we wrześniu ubiegłym rozpoczęli służbę wojskową, mogą już teraz spojrzeć na swoje „dni i noce“ żołnierskie z półrocznej właśnie perspektywy.

Obróćmy się i obejrzyjmy poza siebie. Początki, pierwsze dni i pierwsze tygodnie służby były najtrudniejsze. Jedni kandydaci na żołnierzy przyjechali wprost spod troskliwych skrzydeł rodzicielskich, jako świeżo kreowani maturzyści, drudzy — wyrwani z sal wykładowych i laboratoriów wyższej uczelni, jeszcze inni, którzy korzystali z kilkuletnich odroczeń — musieli przerwać swoją pracę zawodową, niedawno rozpoczęte samodzielne życie. Trzeba było na tym wszystkim „położyć krzyżyk“ — i na rok cały stracić łączność z zamiłowaniami, pracą, przyzwyczajeniami cywila. Pożegnać się z rodziną, przyjaciółmi, kolegami — i wejść w środowisko nieznane, rozpocząć życie wojskowe, o którym to napewno wiadomo, że jest zupełnie inne, niż życie w cywilu.

Przez pierwsze dni mieliśmy tedy oblicza niewyraźne, minorowe, ale czyż tak mogło być długo wśród tych, którzy posiadają skarb młodości? Szybko się „rozkręciliśmy“. Odnawiały się stare znajomości, zawierały nowe, łączył papieros, pogawędka, dobry kawał. Z godziny na godzinę nastrój wygładzał się — po kilku dniach ze zdumieniem sami na sobie spostrzegliśmy, że oto zaszła szybka i duża zmiana: już jest zgoda z nowym stanem rzeczy i nikt ani myślał, że źle będzie w podchorążówce.

Dziś, gdy w koleżeńskiej pogawędce wspominamy pierwsze tygodnie naszej służby żołnierskiej, cały zresztą okres rekrucki, zjawiają się słowa i uśmiechy, pobłażania — wobec samych siebie sprzed pół roku. Jakże to wtedy wszystko, co dziś jest łatwe i naturalne, wydawało się wówczas rzeczą trudną i nową, powiedzmy nawet — egzotyczną. Ciało, nienawykłe do dużego wysiłku, męczyło się podczas takich ćwiczeń bojowych, podczas takich marszów, jakie dziś uważamy za dziecinną igraszkę. Charakter borykał się z kanonami karności. Przez długi czas nieznośnie dokuczało oddzielenie od rodziny, przyjaciół i zamiłowań, a z drugiej strony — brak samotności, gdy przyszły chwile, że człowiek pragnąłby być sam. Dziś, choć nieraz smutek wedrze się do serca, choć tego czy innego dnia twarda karność żołnierskiego żywota szczególnie mocno przytłoczy — zupełnie inna jest nasza postawa i wobec obowiązków, i wobec trudności, i wobec uroków służby wojskowej.

Uroki służby wojskowej! Za mało się o nich mówi, za mało wie wśród cywilów. Najczęściej słyszy się o trudach, o przykrościach, o jednostajności — naturalnie z dodatkiem, że to obowiązek obywatelski, że każdy młody zdrowy człowiek musi „przez to“ przejść, że... i t. p. Ależ, proszę państwa, to jest tylko jedna strona medalu. Gdy na tej jednej wypisano: „Obowiązek. Trud. Surowość“, na drugiej czytamy: „Młodość, Radość. Humor“.

Ileż wielkiej radości przeżywa podchorążak po ciężkim 40-kilometrowym marszu w pełnym rysztunku, marszu urozmaiconym natarciem, szturmem, patrolami!. Już, już zdawało mu się, że nie wytrzyma, że nogi odmówią posłuszeństwa, że w płucach zabraknie tchu, ale zebrał się w sobie, zwarł, postanowił wytrwać, nie być gorszym od innych i wytrwał i dumny jest z siebie, a nazajutrz opowiada, że to była fraszka.

Albo: Na początku służby był młody żołnierzyk nieśmiały, niezaradny, trudno mu było zdobyć się na męską decyzję. Po upływie sześciu miesięcy spostrzega w sobie z radością, że nie tylko stał się sprężystym żołnierzem, ale i energicznym dowódcą, który potrafi innymi kierować i innym swoją wolę narzucić.

A uroki ciągłego obcowania z przyrodą, przez cały rok od jesieni do jesieni? A radość, jaką daje koleżeństwo, rozkwitające najbujniej w ramach drużyny, żyjącej przez cały Boży dzień razem, w gromadzie? A te żołnierskie przygody podczas manewrów: patrole nocą, kwatery po wsiach, strawa zdobywana własnym przemysłem, szturm, który przenika prawdziwie bojowym zapałem?

*

Pół drogi za nami, pół drogi przed nami. To, co już przeżyliśmy, łatwe nie było, to, co przeżyć jeszcze mamy, też będzie zaznaczone trudem i znojem — a przecież każdy niemal z nas zarówno o swojej przeszłości, jak i przyszłości żołnierskiej myśli i mówi z akcentem szczerego zadowolenia.

Nie tylko spełniamy elementarny obowiązek, przygotowując się na obrońców swojej ziemi, ale pomnażamy także swoje wartości indywidualne. Jak na dłoni widać, ile przybyło każdemu podchorążakowi energii, samodzielności, odporności w sytuacjach trudnych, instynktu społecznego — cech nieocenionych zarówno w wojsku, jak „w cywilu“.

Dobrą szkołą życia jest szkoła podchorążych.

H. K

Z Małopolski Wschodniej

Lubaczowskie wycinanki

Zapoczątkowany niedawno, zaledwie przed paru miesiącami ruch organizacyjny S. L. na terenie naszego powiatu, rozwija się stale i szybko. **Chłopi garną się w jego szeregi, pracując dla dobra ruchu ludowego, aby nie pozostać w tyle gdy chodzi o chłopską sprawę.**

Wydaje to rezultat wręcz odwrotny. Dzisiaj tutejszy chłop dojrzał już politycznie i świadomie a uparcie kroczy do swego celu.

Chcemy powiedzieć słów parę o sanacyjnych chwytach wymierzonych przeciwko ruchowi ludowemu.

CHODŹTA CHŁOPY NA KINO

Dnia 18. 3. b. r. ludowcy w **Wólce Krowickiej** zwołali zebranie, na którym sprawy organizacyjne i polityczne omawiał **Tadeusz Miciak**, stud. U. J. K. tymczasowy kierownik org. powiatu. Zebranie odbyło się przy bardzo licznym udziale miejscowej ludności, oraz chłopów z Lisich Jam i innych wsi.

Aby przeszkodzić zebraniu i odciągnąć odeń chłopów urządzono w szkole na skutek starań „miejscowych czynników" **kino.** Wszystko to na nic, bo chłopi znają się na takich sztuczkach — **a na sanacyjne „kino" patrzą już parę dobrych lat . ...**

RADIOWE WIECZORY U P. KIEROWNIKA

Podobnego sposobu chwycił się **kierownik szkoły w Opace,** który na wiadomość, że ludowcy z Opaki i Felsendorfu zapowiedzieli na 19. 3. zebranie, **nakazywał dzieciom w szkole aby przyszły wraz z rodzicami do niego na radio.** Ponieważ tutejsi chłopi znają „radiowe wyczyny" p. kierownika, przeto zebranie ludowców było, jak zresztą zwykle bardzo liczne, a p. kierownik słuchał radia w towarzystwie kilkorga dzieci, wójta, sołtysa i zdaje się listonosza gminnego . . .

Na zebraniu sytuację polityczną oraz zagadnienia programowe i organizacyjne omawiał **Tadeusz Miciak.**

GENIALNY TŁUMACZ USTAWY

Na nic również nie przyda się taki środek, jakiego chwycił się komendant posterunku p. p. w **Dzikowie Starym** przod. Głowacki Józef.

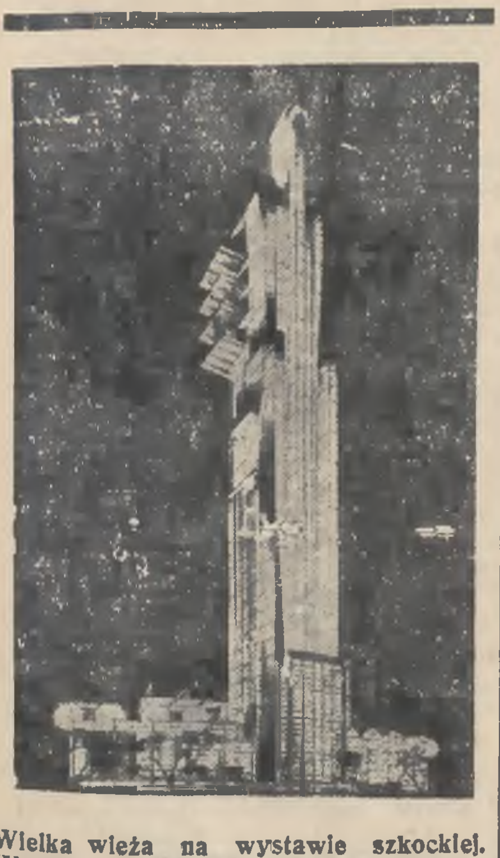
Ludowcy zwołali w dniu 20. 3. b. r. zebranie zgodnie z art. 18 i 19 ustawy o zgromadzeniach, chłopów, znanych osobiście zwołującym zebranie. Na zebranie, które odbyć się miało w sali domu ludowego przybyło **z górą 500 chłopów polskich i ruskich.** Jeszcześmy zebrania dobrze nie rozpoczęli, zaledwie przemawiający jako pierwszy Tadeusz Miciak powiedział parę słów, gdy wpadł na salę komendant P. P. Głowacki w towarzystwie drugiego posterunkowego, aby rozpocząć swe „urzędowanie".

Nie pomogły powoływania się na art. 18 i 19 ustawy, który najwyraźniej mówi, że „zgromadzeniami niepubliczymi są: a) zebrania osób, znanych osobiście zwołującym, lub przewodniczącemu . . "

P. Głowacki genialnie wprost — rzecz oczywista zgodnie ze swyci zamiarami, wyinterpretował sobie, że zwoływać zebranie może tylko jeden człowiek (sic), zwołujących pomieszał z przewodniczącym, no i gdy stwierdził, że przewodniczący nie zna dwóch czy trzech ludzi na sali, znanych zresztą bardzo dobrze i zaproszonych przez zwołujących zebranie, którzy wchodzili do prezydium, rozwiązał zebranie. Rozwiązaliśmy zebranie nie dlatego aby słuszność miał komendant, ale aby nie narazić się na konflikt z kodeksem karnym za opór władzy.

W tym samym dniu w **Dzikowie St.** odbyło się wspólne zebranie wszystkich członków kół S. L. z Dzikowa Starego i Nowego, Cewkowa i Miłkowa, na którym p. o. kierownik powiatowy Tadeusz Miciak omawiał sprawy polityczne i organizacyjne.

Tego samego dnia odbyło się zebranie informacyjne w **Dzikowie Nowym** przy bardzo licznym udziale chłopów polskich i ukraińskich. Po przemówieniu Tadeusza Miciaka wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja poświęcona sprawom narodowościowym.



Wielka wieża na wystawie szkockiej. Wysokość wieży wynosi 1000 metrów.

Wstęp chłopom wzbroniony

Buczacz. Piękny gmach „Sokoła" stanowi majątek narodowy i nic nam nie wiadomo, żeby Towarzystwo, istniejące na podstawie statutu, zostało pozbawione praw gospodarza domu. Należy podkreślić z wielkim uznaniem, że wydział „Sokoła", stojąc na straży honoru i dobra T-wa, miał pełne zrozumienie dla ideowej pracy chłopów i nie odmawiał dotychczas sali na zebrania i obchody ludowe, które stanowiły i stanowią najistotniejszą treść życia narodowego w powiecie. Chłopi umieli to ocenić i z największą życzliwością odnosili się do Towarzystwa.

Dopiero obecnie nowy nastał kierunek. Znany w całej Polsce p. **Fedorowicz, osławiony wypadkami sierpniowymi, który nie jest ani prezesem ani nawet członkiem Zarządu, objął w kuratelę Towarzystwo i przywłaszczył sobie prawa gospodarza budynku.** On decyduje o udzieleniu sali. **Ostatnio delegacji chłopów polskich oświadczył, że „Sokół" dla nich na zawsze zamknięty .**

A co na to Zarząd T-wa? Czy zgodzi się na podobną kompromitację bądź co bądź zasłużonej organizacji? Mamy nadzieję, że znajdą się członkowie, którzy broniąc godności „Sokoła", przeciwstawią się niepoczytalnym zapędom rozmaitych szkodników.

Miejscowy.

Grupa działaczy ludowych z powiatu Podhajce



Na pierwszym planie: od lewej — Szlapa Stanisław i Szlapa Franciszek (sołtys) z Mazurów. —

Siedzą w pierwszym rzędzie od lewej: **Szczepucha Michał,** prezes Koła w Złotnikach (za strajk rolny siedział 3 miesiące w więzieniu, na rozprawie uwolniony); — **Mączka Franciszek** z Dębniaków (dwa miesiące wyrok i 50 zł. grzywny); — **Prezes Zarządu pow. i członek Rady Naczelnej, Władysław Zaremba** (siedział 5 miesięcy w więzieniu. — Wyrok 9 miesięcy); — **Pelc Wincenty** z Pelcowizny (2 i pół miesiąca **siedział** — potem bez sądu został zwolniony. — **Flutek Franciszek** ze Szwajcarii; **Dunajewski Jan** z Brągałówki (siedział dłuższy czas w więzieniu). —

Stoją w drugim rzędzie od lewej: **Radomski Władysław,** Dębniaki; — **Stójkowski Joachim** z Horożanki (siedział dłuższy czas w więzieniu); — **Figiel Stanisław,** sekretarz pow. S. L.; — **Kicmal Jan,** Borzyków (siedział w więzieniu, wyrok 6 miesięcy); — **Karol Jasiński,** Dobrowody (siedział 5 miesięcy, wyrok 4 miesiące); — **Dunajewski Jan,** Brągalówka i inni. —

Duch czasu

W jednym **z miasteczek W. Małopolski** zaszedł w ostatnich dniach incydent charakterystyczny dla obecnych stosunków.

Do domu na wieś przyjechał akademik-ludowiec na kilka dni wypoczynku. Nie długo jednak wypoczywał, bo już wieczorem został „zaproszony" i z honorami wywieziony do miasta. Tam zamiast do hotelu, gdzie się zazwyczaj umieszcza gości, odprowadzony został **do celi,** w której zastał liczniejsze towarzystwo i to samych chłopów.

Przyjęli go bardzo życzliwie, podzielili się chlebem z człowiekiem, który od 24 godzin nic miał nic w ustach. Potoczyła się rozmowa na temat spraw aktualnych. Rozpoczął się normalny kurs społeczno-oświatowy w niezwykłych warunkach. W największym skupieniu wysłuchali referatu swego gościa. Rozpoczęła się dyskusja żywa i interesująca. Znalazła się pouczająca książka. Z braku światła na poczekaniu przyrządzono kaganek i czytanie lektury trwało całą noc. Pragnienie wiadomości zostało częściowo zaspokojone.

Na drugi dzień referent opuścił celę. Stwierdzono, że nie ma żadnych podstaw do gościny. Pożegnał się serdecznie ze swoimi słuchaczami. Gdyby nie otoczenie, sądziłby, że jest w Gaci, albo w Nietłążkowie. Wprawdzie do tej chwili nie wie, skąd się tam wziął, ale wyznaje publicznie, że gotów tam wrócić, ażeby dokończyć wykłady.

Idea Ludowa przebija nawet mury więzienne.

Akademik.

Zasądzenie działacza ludowego przed sądem w Stryju

Onegdaj odbyła się rozprawa karna przed Sądem Gr. w **Stryju** przeciwko **J. Moskalowi,** prezesowi Zarządu Pow. S. L. w Kałuszu o przestępstwo z art. 127 k. k. (obraza rządu), którego miał się dopuścić na wiecu publicznym w Stryju w sali kina „Edison" w dniu 12 grudnia 1937, gdzie przemawiając, miał użyć słów wedle aktu oskarżenia „chłop dziś karny i zjednoczony w szeregach S. L. nie obawia się terroru jaki panowie wszechwładni za strajk rolny zastosowali, świadomy swych celów pójdzie naprzód ku realizacji swych słusznych postulatów, a jak będzie trzeba to jeszcze raz lepiej zastrajkuje". Treść aktu oskarżenia potwierdziło 7 świadków oskarżenia, rekrutujących się z funkcjonariuszy PP. Nie pomogły zeznania świadków obrony, którzy twierdzili, że oskarżony w innym całkiem sensie to powiedział. Sąd dał wiarę świadkom oskarżenia i **skazał Moskala na 100 zł. grzywny i koszty postępowania karnego.** Obrońca zapowiedział apelację. Obronę wnosił adw. dr. Izydor Moldauer ze Stryja.

Echa strajku chłopskiego w Tarnobrzeskim

Franciszek Korga, prezes S. L. na powiat tarnobrzeski skazany został wyrokiem sądu okr. w Rzeszowie za występek z art. 129 przez to popełniony, że 17 sierpnia 1937 w Skowierzynie miał zmusić posterunkowych groźbą: „śmierć wasza albo nasza" do zaniechania eskorty mleka do mleczarni podczas strajku rolnego. Sąd okręgowy skazał Franciszka Korgę, *który pozostawał w areszcie od 17 sierpnia do 27 listopada na ośm miesięcy aresztu z zaliczeniem aresztowania.* Od wyroku odwołał się prokurator, żądając orzeczenia kary więzienia przez jeden rok, oraz oskarżony.

Dnia 23 marca br. odbyła się rozprawa w *Sądzie Apelacyjnym.* Wyrok skazujący *został zatwierdzony, jednak sąd zawiesił oskarżonemu karę na przeciąg lat dwóch.*

Rozprawę prowadził s. a. Kawęcki, oskarżał prokurator dr. *Guenther, bronił adw. dr. Wuatowski.*

Rekordowy lot

Nowy francuski samolot pasażerski, przeznaczony do komunikacji między Paryżem a Londynem, który odleciał w niedzielę z lotniska Croydon, przybył do Paryża w rekordowym czasie. Przestrzeń Londyn — Paryż, wynoszącą w linii powietrznej przeszło 350 km **przebył samolot w ciągu 57 minut.**

Kronika poznańska

Napad bojówki endeckiej

na zebranie młodzieży wiejskiej

Zarząd Główny Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej zwołał w dniu 20 marca br. *zebranie członków Kół Młodzieży Wiejskiej* i zaproszonych gości ze *Stronnictwa Ludowego z powiatu czarnkowskiego. Zebranie było zapowiedziane na godz. 14 w Stajkowie w pow. Czarnków.*

Krótko po godzinie 14 na salę pchać się zaczęli obcy osobnicy z *mieczykami w klapach.* Stojący przy drzwiach porządkowi wpuszczali na salę tylko członków. Bojówka pchała się gwałtem. Jeden z nich *uderzył wężem gumowym ze śrubą żelazną porządkowego Andrzejewskiego.* Po czym całą grupą w liczbie 70 bojówkarze wpadli na salę — zajmując miejsca pod ścianami.

Prezydium zebrania z prezesem *Wojkiewiczem* na czele, widząc prowokację, a nie chcąc dopuścić do bójki, postanowiło zmienić lokal zebrania. P. Wojkiewicz komunikuje o tym zgromadzonym, lecz zdążył tylko wypowiedzieć jedno zdanie: „Proszę państwa zebranie to zostało zwołane wyłącznie dla członków kół młodzieży wiejskiej i zaproszonych członków ze Stronnictwa Ludowego"...

W tym momencie rozległy się w sali wycia członków bojówki. Kilku z nich doskoczyło do prezydium z żelaznymi krzesłami i bagnetami. Zrobiło się zamieszanie. Bojówkarze powyciągali noże, bagnety, boksery, węże gumowe, łomy, rewolwery i pałki.

Na sali powstał krzyk. Banda biła każdego kto tylko wpadł w rękę.

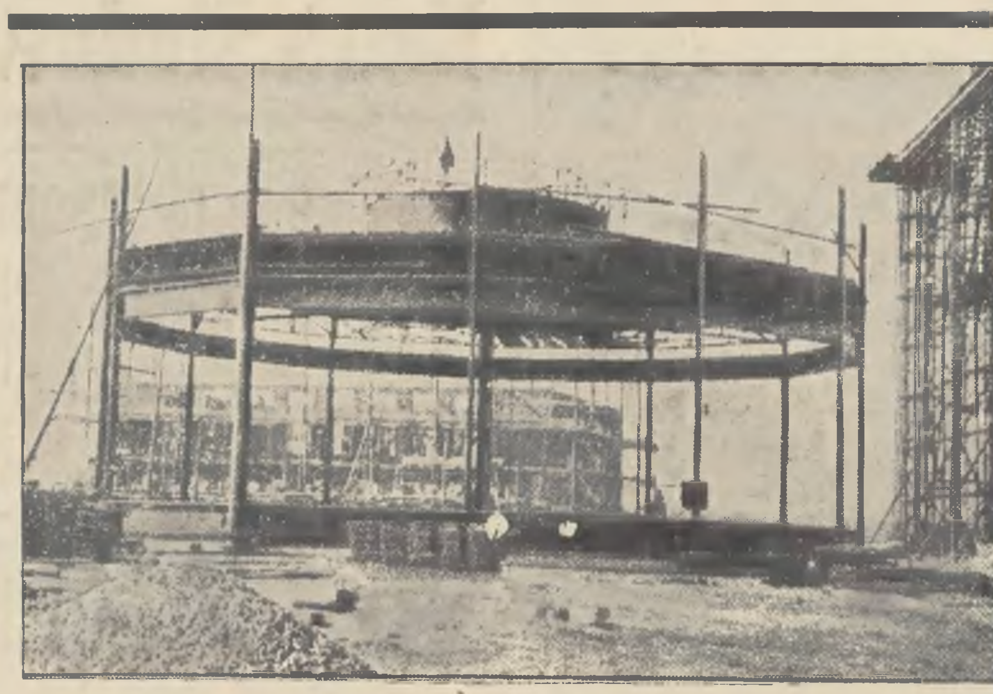
Kilku bojówkarzy rzuciło się na prezydium zebrania. Wojkiewicza od zamierzonego ciosu z tyłu bagnetem uratował tylko gospodarz *Michał Bazan.* Dotkliwie poturbowany został *64-letni stary gospodarz Bartłomiej Andrzejewski z Antoniewa, któremu rozbito łomem żelaznym głowę. Do poturbowanego wezwać musiano pomoc lekarską, nie można bowiem było zatamować krwi. Cały szereg osób zostało pokrwawionych, pobitych.* „Rycerscy" narodowcy nie szczędzili *nawet kobiet,* a powaloną na ziemię *Frężkównę* dotkliwie bestialsko skopano.

Podczas tych wyczynów wnoszono okrzyki „niech żyje Dmowski, niech żyje Stronnictwo Narodowe".

Rowery w liczbie 60 mieli zdeponowane pod strażą przed wsią. Bojówka była zorganizowana z całego powiatu, wśród których rozpoznano osobników z następujących miejscowości: Połajowo, Sokołowo, Mikołajewo, Gulcz, Przybychowo, Lubasz, Hamrzysko, Boruszyn, a nawet z Obrzycka z powiatu Szamotuły. Pomiędzy napastnikami rozpoznano wśród wielu innych Kowala, Klawfta z Połajewa, Augustyniaka, syna kościelnego z Lubasza i innych.

Nadmienić wypada, że kościelny Augusytniak z Lubasza napędzał po drodze napastników: „Żeby się na napad nie spóźnili".

We wsi i w powiecie zapanowało zrozumiałe wzburzenie



Na lotnisku we Frankfurcie buduje się olbrzymi zbiornik na hel, służący do napełniania balonów. Zbiornik może pomieścić 15.000 metrów sześciennych gazu

CZAS TO PIENIĄDZ.

Praktyczność pani Ziuty jest ogólnie znana. Przyjaciółki mówią z zazdrością o jej umiejętności oszczędzania czasu, pracy i pieniędzy. Weźmy jako przykład chociażby pranie. Kwestia ta dla pani Ziuty jest prosta i niekłopotliwa, gdyż połowę czasu oszczędza ona przez namoczenie bielizny w roztworze Henko, który rozpuszcza i już częściowo usuwa brud. Reszty dokonuje gotowania bielizny przez 15 do 20 minut w roztworze Persilu, a po wypłukaniu bielizny w czystej wodzie z dodatkiem Silu lśni ona nieskazitelną białością. Na tych kilku prostych zabiegach polega cała praca i p. Ziuta nie wysiliwszy się, znów jest wolna.

„Niech nas złączy miłość"

Tygodnik „Zwrot" podaje w rubryce „Przypomnienia" wyjątki z aktu unii w Horodle w r. 1413. Oto, co pisali panowie koronni:

„...Na wieczną rzeczy pamiątkę. Wiadomo, że nikt nie dostąpi łaski zbawienia, jeśli nie przeniknie się tajemnicą miłości, która nie czyni krzywdy, lecz jaśniejąc własną dobrocią, niezgodnych godzi, łączy spierających się, odwraca nienawiści, usuwa urazy i wszystkim udziela pokarmu pokoju, rozproszone zbiera, powalone dźwiga, wyrównywa co uciążliwe i co skrzywione prostuje i cnoty wszelkie wspiera, nikogo nie obraża, wszystko miłuje, a jeśli kto pod jej ucieka się ramię, znajdzie bezpieczeństwo i lękać się nie będzie czyjej bądź zniewagi. Przez tę miłość powstają prawa, ona rządzi królestwami, miasta urządza i stany Rzplitej przywodzi najlepiej do celu, a wszelkim cnotom najświetniej przewodzi, a kto by zaś nią wzgardził, wszelkiego dobra próżnym będzie... ...Niechajże złączy nas miłość, niech uczyni równymi nas, których związała ze sobą wspólność religii, praw i przywilejów..."

W podobnym tonie zredagowali swój dokument panowie litewscy. Takie stawianie sprawy sprawiło, że unia przetrwała kilka wieków.

Z województwa kieleckiego

Mordercy ś. p. Józefa Białka

skazani na 4 lata więzienia

W dniu 24 marca br. odbyła się przed Sądem Okręgowym w Kielcach rozprawa przeciwko 1) Biskupskiemu Józefowi, 2) Karysiowi Tadeuszowi, 3) Niebudkowi Władysławowi, 4) Zającowi Stanisławowi, 5) Radkowi Stanisł., 6) Siudakowi Józefowi, oskarżonych o zamordowanie w dniu 6 lutego 1938 roku w Domaszowicach pod Kielcami ś. p. *Józefa Białka,* członka „Wici".

Od rana zaczęli się gromadzić chłopi przed Sądem Okręgowym. Wkrótce zapełniła się szczelnie sala sądowa, przedsionki i korytarze. Są to: rodziny oskarżonych, zamordowanego śp. Białka, członkowie „Wici" i Stronnictwa Ludowego.

Silny kordon policji wprowadza na salę oskarżonych ludzi młodych prócz Niebudka, jeszcze niepełnoletni. Czterech z nich są członkami K. S. M. a mianowicie: Biskupski, Karyś, Zając i Radek.

Parę minut po 9-tej wkroczył na salę rozpraw trybunał.

Oskarżony Biskupski i Karyś przyznają się, że zaczęli bić śp. Józefa Białka, ale czynili to w obronie własnego życia, gdyż śp. Białek miał rzekomo wyjąć z kieszeni nóż. Reszta oskarżonych do winy się nie przyznaje.

Świadkowie dowodowi i odwodowi, poza odmalowaniem przebiegu bijatyki, nie wnoszą do sprawy na ogół nic ciekawego. Świadek Galera Franciszek zeznał, że oskarżony Biskupski już w dniu 1 lutego żądał od śp. Białka wódki, a gdy ten mu odmówił, zaczął go bić. Poza Siudakiem, przewód sądowy udowonił wszystkim oskarżonym czynny udział w bójce.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos *prokurator Szydłowski* i z powództwa cywilnego *adw. Eichel.* Obydwaj żądali surowego wymiaru kary. Prokurator stwierdził, że śp. Białek wyciągnął nóż dopiero wtedy, gdy oskarżeni go napadli, w żadnem więc wypadku nie może być mowy o obronie koniecznej własnego życia.

Z kolei zabierali głos obrońcy oskarżonych: *Chęciński, Sadowski, Plebańczyk i Cichocki.* Obrona szła w kierunku udowodnienia, że winę ponosi przede wszystkim zamordowany śp. Białek, który spowodował całe zajście przez wyjęcie noża. Adw. Chęciński, posunął się w swej mowie tak daleko, że nazwał Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici" organizacją komunizującą! — *„Członek komunizujących „Wici"* — śp. Białek był człowiekiem krewkim, bo wyciągnął nóż... Albo drugi kwiatuszek retoryczny *„Na niczym by się było skończyło, gdyby nie temperament komunizującego Białka".* Rozumiemy ciężkie zadanie jakie miała obrona przy wybielaniu morderców w czasie tego procesu. Jednakże nazywanie Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" organizacją komunizującą, czy nawet samego Białka komunizującym (który parę tygodni przed śmiercią był członkiem K. S. M.) jest naszym zdaniem szukaniem taniego efektu. Takie zwroty wśród ludzi rozumiejących zagadnienia społeczne głębiej, wywołują jedynie uśmiech politowania.

W ostatnim słowie oskarżeni proszą o łagodny wymiar kary i zawieszenie wykonania kary. Sąd ogłosił wyrok mocą którego *oskarżony Siudak Józef został uniewiniony, reszta oskarżonych została skazanych na cztery lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.* Oskarżeni i rodzina oskarżonych przyjęli wyrok z płaczem.

Kordon policji i tłum gapiów odprowadził zasądzonych pod bramy więzienia w Kielcach.

—o—

KOBIETY W POWIECIE KONECKIM W SZEREGACH STRONNICTWA LUDOWEGO

W dniu 12 marca odbyło się zebranie Stronnictwa Ludowego we wsi **Skórnicach, pow. Końskie,** na którym zapisało się i wykupiło legitymację 70 obywatelek i obywateli. Wypada podkreślić, że wśród zorganizowanych jest znaczna liczba kobiet. Wierzymy, że za kobietami w Kole Skórnickim pójdą, kobiety innych wsi, by wspólnie z swymi mężami, wywalczyć jak najwcześniej sprawiedliwą Polskę ludową.

POMOC LEKARSKA DLA LUDOWCOW

Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego w Kielcach nawiązał bliższe stosunki z p. dr. **Stanisławem Romszajdem z Kielc, ul. Słowackiego 1,** który podjął się leczenia członków Stronnictwa Ludowego po zniżonych cenach. Każdy członek Stronnictwa Ludowego przed zbadaniem winien okazać legitymację członkowską na rok 1938 r.

Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego w Kielcach

DZIWACZNE TŁÓMACZENIE USTAWY O ZGROMADZENIACH

W dniu 17 marca br. zwołano we wsi **Zajesienie Piórkowskie,** pow. Opatów, zebranie Stronnictwa Ludowego w mieszkaniu ob. Fr. Grudnia. Na zebranie te przybyli mieszkańcy jednej wsi, a więc znanych osobiście zwołującemu. Mimo to starszy posterunkowy Marcinkowski z Łagowa **zebranie rozwiązał, gdyż przewodniczący nie wiedział ilo jest uczestników na zebraniu.?**

—o—

KURS STRONNICTWA LUDOWEGO W KOBYLANACH.

W dniu 20 marca br. odbył się w **Kobylanach, pow. Opatów, jednodniowy kurs Stronnictwa Ludowego,** na którym wykładali: Bąk Mieczysław, Bieniek Stanisław i Poniecki Czesław. W kursie poruszono aktualne zagadnienia polityczne i gospodarcze, a ponadto wytyczono plan pr--y na najbliższą przyszłość. Zebrani solidaryzując się z chłopami z Małopolski, zebrali na pomoc dla wdów i sierot kwotę 5,10 zł., które przesłano do red. „Zielonego Sztandaru".

Wypada podkreślić i to, że na drogach policja legitymowała zdążających na kurs obywateli, spisując nie tylko personalia, ale i stan rodziny i majątkowy, a jednemu z referentów zabrała dowód osobisty.

Sprawa St. Cywińskiego i Al. Zwierzyńskiego odbędzie się w Warszawie

Sprawa Stanisława Cywińskiego i Aleksandra Zwierzyńskiego, **oskarżonych z art. 152 k. k.,** przekazana została do rozpoznania **Sądowi Okręgowemu w Warszawie.**

Postanowienie w tym przedmiocie powziął Sąd Najwyższy, zgodnie z wnioskiem Sądu Okręgowego w Wilnie i prokuratora Sądu Najwyższego, na podstawie art. 40 k. p. k., w celu zabezpieczenia **prawidłowego wymiaru sprawiedliwości.**

Rozprawa sądowa odbędzie się w najbliższych dniach.

—o—

W Małopolsce

pojawili się masowo Żydzi z Austrii

Od kilku dni notowany jest wielki napływ Żydów, uciekających z Wiednia, Linzu i Salzburgu do miast i miasteczek Małopolski Wschodniej. Do Lwowa przybyło z Wiednia ponad 300 osób, do Stanisławowa ponad 100. Najwięcej Żydów wróciło z Drohobycza i zagłębia borysławskiego, gdzie ilość uchodźców obliczana jest na 500. Charakterystycznym jest, że **wielu zbiegów wcale jeszcze nie było w Polsce od czasu wojny światowej i opuszczenia wówczas Małopolski Wschodniej.** Zbiegowie ci opowiadają, że konsulat polski w Wiedniu robi duże trudności w udzielaniu wiz Żydom na wyjazd do Polski. Opowiadają również, że **Czechosłowacja ograniczyła wydawanie wiz wyjazdowych i wydaje tylko wizy tranzytowe. Ogółem opuściło Wiedeń około 20.000 osób. Są to przeważnie kobiety i dzieci. Mężczyźni pozostają jeszcze w Wiedniu, likwidując swe interesy.**

—o—

Organizowanie poselstwa polskiego

Z Kowna przez Dyneburg donoszą: Dziś na ulicach miasta rozplakatowano obwieszczenie rządu, iż **w najbliższych dniach przybędzie do Kowna przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej pos. Charwat.** Rząd wzywa ludność do zachowania **spokoju i dyscypliny** i do przyjęcia dyplomaty zagranicznego tak, jak tego wymaga prawo międzynarodowe i tradycje gościnności litewskiej.

Prasa dzisiejsza przynosi komunikat oficjalny, iż **zmiana rządu w niczym nie zmienia tej polityki, jaką prowadził rząd Tubelisa.**

Przebywający w Kownie delegat polskiego ministerstwa spraw zagranicznych radca **Kłopotowski** zażądał od administracji hotelu „Metropol" przygotowania 14-tu pokojów na tymczasową siedzibę poselstwa polskiego i mieszkania dla członków polskiego przedstawicielstwa. Równocześnie radca Kłopotowski pertraktuje o kupno budynku, znajdującego się w pobliżu gmachu prezydium rady ministrów w Kownie, który po przebudowie będzie stałą siedzibą poselstwa polskiego.

Życie w Kownie wróciło do normalnego stanu. Podjęto zarządzenie zakazujące sprzedaży trunków. Wraz z posłem polskim przybędzie do Kowna **grupa dziennikarzy polskich** i dlatego też na zasadzie wzajemności **rząd litewski zaczął wydawać paszporty na wyjazd do Polski dziennikarzom kowieńskim.** Min. Charwat bawi obecnie w Rydze, gdzie złoży w poniedziałek listy odwołujące prezydentowi Łotwy i będzie przez niego podejmowany śniadaniem. **Tegoż dnia po południu min. Charwat odjedzie do Warszawy, skąd uda się do Kowna samolotem.**

Termin przyjazdu do Warszawy posła litewskiego Skirpy ustalony został **na czwartek, dnia 31 bm.**

Zamach na pociąg litewski

Z Kowna donoszą, że dokonano zamachu na pociąg, idący z Kowna do Kłajpedy. W pobliżu stacji Radziwiliszki nieznani sprawcy ułożyli na torze stos kamieni, o które **wykoleił się pociąg motorowy.** Ofiar w ludziach nie było.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

POWIAT MIECHÓW

W dniu 5 kwietnia br., o godz. 11-ej w sekretariacie powiatowym Stronnictwa Ludowego w Miechowie, Rynek 15, odbędzie się **konferencja z udziałem członków Zarządu powiatowego S. L. i członków Zarządów wszystkich Kół gromadzkich i gminnych.** Sprawy bardzo ważne. Udział w konferencji obowiązkowy.

Zarząd wojewódzki S. L. w Kielcach.

—o—

POWIAT JAWORÓW

W dniu 3 kwietnia br. w Krakowcu, w Domu Polskim. o godz. 1-ej po południu, odbędzie się **zjazd powiatowy S. L. z całego powiatu Jaworów.** Na zjazd powinni przybyć wszyscy członkowie poszczególnych Zarządów Kół gromadzkich, członkowie Zarządu pow. i delegaci przewidziani w statucie organizacyjnym. Wstęp na salę za legitymacją stronnictwa na rok 1938. **Legitymacje są do nabycia u prezesa powiatowego w Świdnicy.**

Lechociński Stefan, prezes powiatowy S. L.

POWIAT ROHATYN

Dnia 4 kwietnia br. o godz. 1-szej po południu odbędzie się **powiatowy zjazd S. L. w Bukaczowcach,** w sali Kółka rolniczego. Udział biorą członkowie Zarządu pow., prezydia Zarządów kół gromadzkich i gminnych, Zarządy Sekcji kobiet i delegaci z całego powiatu rohatyńskiego.

Antoni Suwaj, prezes pow.

WAŻNE DLA POLSKICH OSADNIKÓW.

Został powołany do życia Związek polskich osadników w powiecie Rohatyn. Biuro otwarte przy Okręgowym Towarzystwie Rol. w każdą środę od godziny 11 — 3 po południu.

Wszystkie sprawy dotyczące osadników, przesyłane przez pocztę, proszę kierować pod adresem: Antoni Suwaj, Lipica Dolna, p. loco.

Prezes powiatowy osadników polskich
Antoni Suwaj

POWIAT KAŁUSZ

Dnia 3 kwietnia br. odbędzie się **konferencja powiatowa Stronn. Lud. we wsi Kopanki,** w lokalu Koła M. W. „Wici", o godz. 10-tej, na którą powinni przybyć członkowie wszystkich Zarządów Kół gromadzkich i gminnych Stronn. Lud.

Józef Moskal, prezes powiatowy.

KURS W POWIECIE RADOMSKO

W dniu 3 i 4 kwietnia br. odbędą się dwa kursy społeczno-polityczne dla członków Kół Stronnictwa Ludowego, a to w Silnicy i Wielgomłynach. Wykładać będą p. Chwaliński i p. Balcerzak. Wstęp za legitymacjami.

Zarząd pow. S. L. w Radomsku

KOMUNIKAT ZARZĄDU KOŁA W BRZOZOWEJ

Zarząd Koła ludowego w **Brzozowej** powiat Tarnów zwraca się z prośbą do tych członków S. L., którzy otrzymali gwoździe pamiątkowe do sztandaru Koła w Brzozowej, żeby gwoździe te zwrócili do dnia 15 kwietnia br., celem wbicia ich do drzewca sztandaru.

Celewa Ludwik, prezes
Potempa Władysław, sekrektarz

—o—

UWAGA — NOWOTARSKIE!

Zapowiedziany walny zjazd powiatowy Str. Lud. w Nowym Targu na dzień 27 marca br., nie mógł się odbyć.

Natomiast zjazd ten odbędzie się **nieodwołalnie dnia 10 kwietnia br. w niedzielę o godz. 10-tej rano w dużej sali „Sokoła" w Nowym Targu, z następującym porządkiem dziennym:**

1) Sprawozdanie z Kongresu Str. Ludowego.

2) Wybór władz powiatowych Str. Ludowego.

Na zjazd ten przybędzie wybitny literat ludowy p. **Jan Wiktor.**

Wstęp na salę zjazdu za okazaniem legitymacji na rok 1938.

Za Zarząd Pow.:
W. Krzeptowski.

—o—

GRYBOWSKIE

W dniu 10 kwietnia, t. j. w niedzielę, odbędzie się **posiedzenie Zarządu powiatowego,** o godz. 2-iej po południu w domu St. Miki w Wojnarowej.

Steinhoff Józef

POWIAT SOKAL

Dnia 10 kwietnia, o godz. 12-ej odbędzie się **zwyczajny statutowy zjazd powiatowy w Boratynie w domu p. Kojdra Michała,** z następującym porządkiem:

Sprawozdanie Zarządu z działalności za rok ubiegły; Sprawozdanie kasowe; Wybór nowego Zarządu powiatowego i sądu partyjnego. **Wszyscy prezesi kół do dnia 8 kwietnia zgłoszą na piśmie delegatów na zjazd,** niezgłoszeni nie będą dopuszczeni na miejsce obrad. Poprzednie zawiadomienie unieważniam.

Kojder Michał, prezes

—o—

UWAGA POWIAT STANISŁAWÓW

W niedzielę, **dnia 10 kwietnia 1938 r.** odbędzie się w **Jezupolu na Kącie w nowym domu p. Ignacego Wierzbińskiego,** o godz. 1-szej po południu **walny zjazd powiatowy członków** Stronn. Ludowego

Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne, a między innymi **wybory nowego zarządu powiatowego.** Wstęp tylko za legitymacjami, które można nabyć i na miejscu.

Powinno nie brakować ani jednego członka.

Ignacy Wierzbiński, prezes

UWAGA POWIAT KRAKÓW!

Przypominam, że **wszystkie Koła Ludowe w powiecie krakowskim, powinny wysłać delegatów na zjazd powiatowy, który odbędzie się w dniu 3 kwietnia br. w sali Domu Ludowego „Wisła" w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 23.** Jest to doroczny, statutowy zjazd, celem dokonania wyboru nowych władz powiatowych na okres nowy.

Jan Gajoch — prezes.

POW. ŁUKÓW. Dnia 10 kwietnia odbędzie się w **Stoczku Łukowskim** konferencja działaczy S. L. z łukowskiego i garwolińskiego. Początek o godz. 12-ej w południe. Sprawy bardzo ważne — obecność wszystkich działaczy konieczna. Przyjedzie prezes wojewódzki dr. **Z. Graliński.**

Zarząd Wojewódzki S.L. w Lublinie

—o—

POW. LUBARTÓW: Dnia 10 kwietnia, w niedzielę, odbędzie się konferencja Zarządu Pow. S. L. i Zarządów Kół w **Lubartowie.** Początek o godz. 11-ej. Sprawy bardzo ważne i pilne. O konieczne i punktualne przybycie prosi,

Wł. Mazurek, prezes

POW. KRASNYSTAW: W dniu 3 kwietnia odbędzie się statutowy zjazd pow. S. L. w **Niemienicach,** w Domu Ludowym. Początek obrad o godz. 12-ej. Wstęp za legitymacjami na r. 1938. W zjeździe weźmie udział prezes Zarządu wojew. dr. Z. Graliński.

W tym samym dniu o godz. 9-ej rano odbędzie się posiedzenie Zarządu Pow. S. L. we wsi Niemienice. (Dom Ludowy).

Ant. Marucha, prezes pow. S. L.

—o—

POW. ŁUKÓW: W dniu 3 kwietnia w Tuchowiczu w domu ob. Ed. Wojnarowicza odbędzie się posiedzenie Zarządu Pow. Sprawy bardzo ważne i pilne, proszę o konieczne przybycie.

Jednocześnie powiadamiamy, że decyzją prezydium Zarządu Pow. i sądu partyjnego **został wykluczony z szeregów S. L. Eugeniusz Świeczak w Tuchowiczach,** albowiem swoim postępowaniem przynosił ujmę Stronn. Lud.

A. Borkowski, prezes pow. S. L.

POW. Radzyń: W dniu 3 kwietnia odbędzie się **w Międzyrzeczu,** w sekretariacie S. L przy ul. Lubelskiej 43, powiatowa konferencja Zarządu Pow., kom. rewizyjnej, sądu partyjnego i prezesów oraz sekretarzy wszystkich Kół S. L. z terenu pow. radzyńskiego. Sprawy bardzo ważne. Wstęp za legitymacjami.

J. Zaniewicz, prezes pow. S. L.

—o—

POW. BIELSK-PODL.: W dniu 3 kwietnia, w niedzielę, o godz. 12-ej odbędzie się w **Siemiatyczach** powiatowy zjazd S. L. z udziałem sekretarza wojew. ob. Pragi Wł. Zbiorka u ob. Zawadzkiego, przy ul. 11-go Listopada nr. 45.

Sekretariat Wojewódzki w Białymstoku

POW. BIAŁYSTOK: W dniu 10 kwietnia, w niedzielę, o godz. 12-ej odbędzie się w **Białymstoku** w sekretariacie S. L. przy ul. Orlicz-Dreszera 4 zjazd zarządów Kół i działaczy S. L. Na porządku dziennym sprawozdanie z Kongresu.

Zarząd pow. S. L. w Białymstoku

—o—

POW. PRZASNYSZ: W dniu 3 kwietnia w Krzynowłodze Małej, w sali Domu Ludowego odbędzie się **jednodniowy kurs polityczny.** Początek o godz. 1-ej p. p. Przybędzie prelegent z Warszawy.

POW. LUBLIN: Zarząd pow. S. L. urządza konferencję Zarządów Kół S. L. oraz działaczy politycznych i społecznych, które odbędą się w następujących gminach: **Dnia 3 kwietnia,** godz. 1-sza p. p. **we Wzgórzu,** gm. Bełżyce. **Dnia 10-go kwietnia,** o godz. 1-ej p. p. **w Niedźwicy Kościelnej,** gm. Niedźwica. Omawiane będą sprawy: polityczne, gospodarcze i organizacyjne. Działacze i Zarządy Kół winny odpowiednio przygotować konferencje, aby były liczne.

St. Myszak, prezes pow. S. L. na pow. Lublin

Odpowiedzi Redakcji

WP. Stanisław Cwynar, pow. Przemyśl. Za przysłane na fundusz prasowy przez Koło Ludowe w Wacławicach 4.05 zł. i przez Sekcję Kobiet 2.60 zł. dziękujemy. Życzymy dalszego rozwoju w pracy organizacyjnej.

WP. Jan Pietrucha, pow. Dębica. Otrzymaliśmy od Koła ludowego 6 zł. na pomoc poszkodowanym, 1 zł. na fundusz prasowy i 50 gr. na opłatę. Przedtym mylnie ogłoszono.

WP. Czyteln. Maria, pow. Dąbrowa. Ziarnka zakupić Pani może w większym składzie w mieście, np. w Tarnowie lub Krakowie. Uprawiać wolno, ale chyba tylko dla siebie, bo na zbyt nie ma co liczyć.

WP. Józef Lipowiecki, pow. Rohatyn. Zamówienie na koniczynki skierowalismy do Związku Młodz. W. w Krakowie, który wyśle je za zaliczeniem poczt.

Z Wadowickiego

Chłopi w wadowickim powiecie zaczynają się również organizować na wzór powiatów w środkowej Małopolsce i w szeregi Stronn. Lud. garną się masowo, wykupując legitymacje. Zrozumieli, że nie wystarczy udać się na święto ludowe, czy też na poświęcenie sztandarów, aby tam manifestować swe przywiązanie do stronnictwa, ale że jedną z ważnych rzeczy jest praca w szeregach Stronn. Lud.

Odbywa się tam wiele zebrań, na które przychodzą wszyscy i zaczynają się sami zastanawiać nad przyszłością organizacyjną swego powiatu i nad jego skonsolidowaniem. Chcą manifestować swoją przynależność do Stronn. Lud. i potępiać różne próby rozbijackiej pracy ambitnych „wodzów". Między innymi odbyło się 20. III. 1938 r. zebranie w Kozińcu. Po wygłoszeniu referatu organizacyjnego przez akademika z Krakowa **Romana Złotka,** zebrani wykupili legitymację, wybrali nowy zarząd Koła i postanowili pracować nad rozszerzeniem organizacyj w swojej wsi, aby żadnego chłopa nie było bez legitymacji.

CENY BYDŁA:

Na targowicy miejskiej **w Krakowie w dniu 22 marca br. płacono za 1 kg żywej wagi:**

Buhaje I g. 60 — 68; II kat. 50 — 60; III gat. 42 — 50; woły I gat. 60 — 68; II g. 50 — 60; III g. — —; braki —; krowy I g. 52 — 63; II g. 43 — 52; III g. 35 — 43; chude — — —; jałówki I g. 60 — 68; II g. 54 — 60; III g. 45 — 54; chude — — —; cielęta z opłatą rzeżalnianą 60 — 95; świnie żywej wagi I g. 95 — 108; II g. 88 — 95; III g. 80 — 88; braki — — —; łój narkowy I g. 80 — 90.

Ceny giełdowe zboża i mąki

Na giełdzie zbożowo-towarowej notowano w dniu 23 marca br. następujące ceny:

ZBOŻA:	
Pszenica 80 proc. ziarn. szklist.	28.35—28.85
Pszenica czerwona jednolita	26.25—26.50
Pszenica jednolita biała	26.25—26.50
Pszenica targowa	25.75—26.00
Żyto jednolite	20.50—20.75
Żyto zbierane	19.75—20.00
Jęczmień jednolity	19.50—20.00
Jęczmień przemiałowy	17.75—18.00
Jęczmień pastewny	17.50—17.75
Owies jednolity dworski	22.00—23.00
Owies zbierany	19.50—20.00
Owies zadeszczony	18.75—19.00
Kukurydza	19.75—20.00
PRZETWORY MŁYNARSKIE:	
Mąka pszenna	
Mąka pszen. g. I. wyc. 0-30%	41.25—43.25
Mąka pszen. g. I. wyc. 0-50%	40.00—41.25
Mąka pszen. g. I. wyc. 0-65%	36.50—37.50
Mąka razowa	29.50—30.00
Mąka pszen. g. II. wyc. 30-65%	34.50—35.25
Mąka pszen. g. IIA wyc. 50-65%	29.00—30.00
Mąka pastewna	17.50—17.75

Tendencja ogólna słaba.

OD WYDAWNICTWA!

Kończy się pierwszy kwartał i czas już najwyższy odnowić prenumeratę na II. kwartał br.

Wydawnictwo zwraca się do wszystkich Czytelników, by koniecznie jeszcze przed 1 kwietnia odnowili prenumeratę na dalszy okres, kto bowiem tego nie uczyni, temu z przykrością będziemy musieli wstrzymać dalszą wysyłkę pisma.

Również wydawnictwo zwraca się do Czytelników z prośbą o zjednywanie nam nowych abonentów oraz wykupywanie przesłanych „Cegiełek" prasowych.

Do dzisiejszego numeru załączamy dla wszystkich naszych Czytelników czeki PKO, którymi prosimy odnowić prenumeratę na dalszy okres.

Kto prenumeratę ma już zapłaconą, niech czeku nie niszczy, lecz poda sąsiadowi z apelem do zaprenumerowania naszego pisma.

Wydawnictwo.

Wskrzeszone bezprawie

W niedzielnym numerze „Polonii" zamieszcza Aleksander Świętochowski świetny artykuł pod powyższym tytułem, z którego pozwalamy sobie przedrukować poniższy wyjątek. (Przyp. Red.).

. Twórca i teoretyk faszyzmu Mussolini, przy każdej sposobności powtarza, że wojna jest szkołą najszlachetniejszych, że narody powinny ciągle się mordować. Godny swego ojca synek, odbywszy jako pilot bombowe wyprawy nad Abisynią i Hiszpanią, opisał swoje bohaterskie czyny i głębokie wzruszenia w świeżo wydanej książce, która swoim cynizmem prześcignęła wszystko, co dotąd pochwaliło się w dziedzinie tego rodzaju zbrodni. Dwudziestokilkoletni Mussolini skarży się, że **„lepianki abisyńskie, budowane z chrustu i gliny nie dawały żadnej satysfakcji bombowania"**. Ponieważ **„nigdy nie miałem szczęścia oglądania wielkiego pożaru** — opowiada z zachwytem — **widocznie chcąc mi sprawić przyjemność, przydzielono mnie do czternastej eskadry, której celem było zarzucenie bombami zapalającymi Addis Abbebę. Jesteśmy na wysokości 3500 metrów. Co to za białe punkciki rozłożone tak systematycznie? Namioty abisyńskie? Nie mogłem uwierzyć mojemu szczęściu. Wkrótce znalazłem się nad nimi. Zrzuciłem cały mój ciężar. Efekt okazał się nadzwyczajny. Strzępy namiotów zaczęły się unosić w powietrzu. Widziałem z radością obłoki dymów, oraz ludzi, pierzchających bezładnie na wszystkie strony"**.

I tak dalej snuje **„geroj naszewo wremieni"** (bohater naszych czasów) pasmo swego „s z c z ę ś c i a".

Pomimo, że obecna walka „obozów" i „frontów" toczy się głównie między komunizmem a faszyzmem, zwróconych przeciw sobie tylko skutkiem zmącenia się pojęć, o którym wspomniałem wyżej, nie mogą one zakryć jednego i to najważniejszego rysu wspólnego: oba usiłują zniszczyć źródła różnic między jednostkami ludzkimi, oba zadając gwałt naturze, pragną je upodobnić lub utożsamić, przetworzyć społeczeństwo zróżnicowane na jednolite, „monopartyjne". Zdumiewające postępy techniki w mechanizowaniu życia, które pobudza wynalazców aż do prób fabrykowania nawet sztucznych ludzi a równocześnie wywołuje przeciwną dążność do ograniczenia mechanizacji nawet w dziedzinie pracy fizycznej, zachęciły komuno-faszystów do zastosowania techniki w rządach i zmaszynowania ustrojów państwowych. Jeżeli można wyrabiać jednakowe karabiny lub pługi, dlaczego nie wyrabiać jednakowych ludzi, zwłaszcza gdy się ma tak sprawne i skuteczne warsztaty, jak szkoły i pragmatyki urzędnicze. Natura pisze swoją wolę w księdze życia głoskami, które nie dadzą się ani wytrzeć ani wyskrobać i zastąpić innymi. Więc też ludy, które z wiarą, miłością i nadzieją powitały zamianę oszpeconych nadużyciami wielogłowów rządzących na jednogłowe opatrzności, już spostrzegły lub zaczynają spostrzegać, że nowe dobro gorsze jest od starego zła, że dyktatury nie tylko dręczą narody, ale je duszą. Te smoki muszą zginąć, jak ginie wszystko, co usiłuje powstrzymać napór i pęd natury do tworzenia rozmaitości. Nie zaprzecza tej wróżbie zadowolenie narodów zmechanizowanych, świeżo nakarmionych zdobyczami bandyckiego faszyzmu; te łupy będą szyb ko strawione a wtedy, kiedy już zabraknie nowej strawy, rozpocznie się bunt głodnych przeciw tyranii. Dziś bezprawie samowoli, będącej duszą dyktatur zdradza już chorobę, która prędzej czy później zakończy się śmiercią, a po niej narodzi się nowy ustrój społeczny.

Jaki? Dalej już sięgać wróżbą trudno...

Może spółdzielczość...



Wezuwiusz



Córka biednego rybaka, Sally Salminen, napisała utwór dramatyczny i uzyskała wielką nagrodę literacką. Na ilustracji widzimy ją w towarzystwie matki

Co piszą inni?

Stosunki z Litwą

„Dziennik Poznański" zastanawia się, jakie warunki powinna Polska postawić Litwie i dochodzi do takich wniosków:

„Przede wszystkim należy sobie jasno zdać sprawę z pozycji, którą na Litwie zajmują Polacy. Nie może być mowy o wzajemnym równouprawnieniu mniejszości narodowych, Polacy na Litwie nie byli i nie są mniejszością narodową. Polacy muszą mieć współudział w rządach Litwy, jako włodarze tej ziemi. Tylko udział ludności polskiej w rządach Litwy może zapewnić stabilizację stosunków polsko-litewskich. Ale samo dopuszczenie do udziału w rządach Polaków z Litwy, przez odstąpienie przedstawicielom ich jednej lub dwuch tek ministerialnych (n. p. Ministerstwa Spraw Zagranicznych) nie wystarcza, jeżeli owoce odniesionego zwycięstwa nie mają być zmarnowane na długie lata."

Pisma traktujące sprawę realnie stawiają postulaty znacznie skromniejsze, podobnie zresztą jak min. Beck. Może wpływa tu także wzgląd na to, iż stanowisko innych krajów wcale nie było tak dla nas życzliwe, jak to niektóre pisma kłamliwie donosiły. Okazuje się, że nawet w sojuszniczej Francji odzywały się głosy bardzo krytyczne. Prorządowy „Express Poranny" skarży się, że

„Dochodzą nas z Kowna rewelacje, wskazujące na osobliwą rolę dyplomacji francuskiej. Poseł francuski w Kownie miał zachęcać Litwę do nieustępliwości i wprowadzał w błąd informacjami, że możliwe jest „złagodzenie" warunków Polski. Tylko realna ocena sytuacji przez rząd litewski zapobiegła nieobliczalnym konsekwencjom, którymi groziły te podszepty.

Wygląda na to, że dyplomacja francuska chciała odegrać tu rolę pośrednika, o czym oczywiście nie mogło być mowy, gdyż Polska w zakresie swych bezpośrednich interesów nie uznaje żadnego pośrednictwa.

Trudno więc zrozumieć, czemu miała służyć ta akcja w rejonie, w którym Francja żadnych interesów nie posiada."

„Kur. Poranny" dziwi się, że Francja udzieliła Litwie pożyczki w materiale wojennym.

Zgadzamy się z tezą, że Francja, związana sojuszem z nami, nie powinna dawać pomocy wojskowej państwom, których stosunek do Polski nie jest jasny. Ale być może, iż Francja sądziła, iż Litwa i Polska dojdą do porozumienia. Wszak nieoficjalne rokowania toczyły się już od dłuższego czasu.

W każdym razie nie można twierdzić, że Francja nie posiada w rejonie bałtyckim żadnych interesów. Litwa graniczy z Niemcami podobnie jak Polska. Jest od Polski wielokrotnie słabsza, ale na wojnie każdy korpus się przyda. Armia litewska uderzając na Prusy Wschodnie, bądź co bądź zmusiłaby sztab niemiecki do zmniejszenia o kilka dywizyj armii, zwróconej przeciw Francji.

Francuski sztab generalny nie lekceważy nikogo. Podczas wojny światowej, nim Amerykanie całą masą stanęli na froncie, nieraz łatano dziury frontu dywizjami z Portugalii, Belgii etc. I wcale nie wymyślano tym państwom od „karzełków".

Nie urażajmy Litwinów

Jak daleco zmienił się nagle ton prasy wobec Litwy, o tym świadczą chociażby artykuły prorządowych pism wileńskich. „Kur. Wileński" pisze":

„Bliskie współżycie z Litwinami, takie jak w dawnej Rzeczypospolitej, poddanie Litwinów niczym nieograniczonym wpływom kultury polskiej, byłoby dla dzisiejszych nacjonalistów litewskich czymś koszmarnym.

Musimy się z tym liczyć. Musimy dbać o nieurażanie ich ambicyj na odcinku kulturalnym, asymilacji. Pod tym także względem musi dokonać się w nas zmiana nastawienia do Litwinów. Zmiana o tyle trudniejsza, że mająca przeciw sobie nie przyzwyczajenia 20 ostatnich lat, ale poprzedzających owe 20 lat kilku wieków"

Redakcja „Słowa" udzieliła głosu jednemu z czytelników, który pisze między innymi:

„Jeżeli nasz dzisiejszy wylew braterskich uczuć trafi na lodowy chłód, — nie będzie w tym nic dziwnego. I mybyśmy inaczej nie zareagowali, będąc w ich skórze. Wylew uczuć, chociażby najszczerszy, nie wystarcza. Jeżeli chcemy przerzucić do Litwinów most przez sztuczną, bo okolicznościami stworzoną przepaść, która się po ostatnich wypadkach jeszcze pogłębiła, musimy pomyśleć o tym, jak wyrazić w czynie te nasze chęci. Droga do tego celu jest tylko jedna: nadać Litwinom i językowi litewskiemu na terenie Wilna i Wileńszczyzny jak największe uprawnienia: dać im warunki do swobodnego rozwoju ich kultury w łączności z ich rodakami w państwie litewskim. W najbliższej przyszłości ustanowić na Uniwersytecie wileńskim kilka katedr z litewskim językiem wykładowym.

Dla rozstrzygania różnych kwestyj spornych na tle narodowościowym, które są na terenie Wileńszczyzny nieuniknione, byłoby najlepiej stworzyć stały sąd rozjemczy z Polaków i Litwinów".

To ostatnie wydaje nam się zbędne. W ogóle trzeba unikać przerzucania się od skrajności do skrajności. Na początek wystarczy, jeśli Litwini na Wileńszczyźnie odzyskają to, co utracili za czasów pułk. Bociańskiego. Już wczoraj nadeszła wiadomość, że władze zezwolą na wydawanie w Wilnie dziennika litewskiego. Jest to zarządzenie słuszne. Skoro na Litwie wychodzi bez przerwy polski „Dzień Kowieński", dlaczego nie miałoby w Wilnie wychodzić pismo litewskie?

Po starciu w Bydgoszczy

Na wiecu Stronn. Pracy w Bydgoszczy, na którym referował b. poseł Popiel, doszło do starcia z członkami Stronn. Narodowego. „Dz. Bydgoski" surowo potępia zajście:

„W jakim zamęcie, w jakim zamroczeniu uczuć katolickich żyją partyjne bojówki Stronnictwa Narodowego? Czy taki musi być świat „myśli nowoczesnego Polaka?" A jeśli takim być musi, to na czyje polecenie? Kto to każe tym w rzeczach polityki państwa zabłąkanym młodym umysłom mieć na ustach krzyż a w rękach — krzesła, pałki, petardy i świece dymne, przeznaczone nie dla komunistów, bo tych się oni boją, ale dla Polaków i katolików? Kto na tych bojówkowych wyczynach młodzieży polskiej i katolickiej robi pieniądze i kariery polityczne?"

Toruńska „Obrona Ludu" również obszernie przedstawia przebieg wiecu i zauważa:

„Przy tej okazji dodajemy, że w ostatnich dniach w podobny sposób zostało zakłócone zgromadzenie Stronnictwa Pracy w Buku oraz zgromadzenie Stronnictwa Ludowego w pow. śremskim.

W związku z tymi napadami uzbrojonych w pałki i kastety bojówkarzy „narodowych" pragniemy ostrzec przywódców Stronnictwa Narodowego, że wyciągniemy z tych faktów wszelkie konsekwencje! Oby panowie nie żałowali w przyszłości..."

Echa mowy p. Becka

„Kurier Poznański", który w dniach napięcia zatargu z Litwą zajmował stanowisko wstrzemięźliwe, unikając wywoływania zbytecznego zaniepokojenia, zapytuje obecnie, jaka jest proporcja

„między stanowiskiem, zajętym przez min. Becka w środę w Senacie, a nastrojami, ambicjami, żądaniami, które przed tygodniem wrzały w kraju, przede wszystkim w stolicy, których nie tylko nie hamowano, ale na których rozwój — powiedzmy ze zrozumiałych względów oględnie — patrzono z góry więcej, niż z zadowoleniem?

Przecież prasowi agenci, kupieni przez „sanację" do specjalnej „walki" z obozem narodowym, przedstawiali nasze refleksje polityczne, trzeźwiejsze od egzaltacji atmosfery warszawskiej, nieomal jako „zdradę stanu"! A teraz min. Beck skarży się na obecne „krytyki", wypływające z rozczarowania po egzaltacji i odcina się od „momentu emocjonalnego" i „słusznego nawet podrażnienia opinii publicznej..."

„Kurier Polski" omawia stosunki polsko-francuskie w związku z protestem amb. Łukasiewicza w Paryżu.

„Między opinią polską a opinią francuską stoi mur niezrozumienia i nieufności. Nie może to być uważane za objaw zdrowy i pożądany. Polska i Francja są swymi naturalnymi sprzymierzeńcami i żadne wyskoki nieodpowiedzialne tego stanu rzeczy nie zmienią. Czyja w tym jednak wina? Czy tylko prasy francuskiej? Czy tylko opinii francuskiej?

Sądzimy, że niezupełnie.

Mszczą się tu również nasze zaniedbania i błędy. Nasze stosunki z Francją układają się od paru lat linią wyraźnie łamaną: raz jest wszystko świetnie, potem nagle robi się całkiem źle. Czyż trzeba wreszcie stawiać kropki nad „i" i pisać, że w Paryżu nasze zbliżenie z Niemcami, którego charakter nie bardzo jest jasny i zrozumiały we Francji, przyczyniło się do rozluźnienia stosunków polsko-francuskich i do powstania tego muru wzajemnego niezrozumienia?

Ze strony polskiej nie robi się ostatnio nic, aby drogą tej czy innej propagandy zyskać dla Polski opinię francuską, robi się za to dużo, aby przez niedostatecznie jasne naświetlenie różnych naszych posunięć dyplomatycznych stworzyć we Francji pole do rozlicznych nieporozumień.

Rezultat nie dał na siebie czekać właśnie w przełomowych dniach 17—19-go marca 1938 r. — ku szkodzie obu stron, a niewątpliwie i całej Europy."

Jedno z pism zauważa, że niektóre artykuły gazet francuskich podyktowane były sympatią dla Polski.

Czyż można się dziwić Francuzom, że przewidywali niespodzianki, skoro i u nas wielu ludzi — jak świadczy panika pewnych kół w Warszawie — też się ich lękało?

Trzęsienie ziemi

W niedzielę w Budapeszcie i okolicach dało się odczuć **dość silne trzęsienie ziemi, które trwało około 3 sekund.** Poważniejszych szkód nie zanotowano. W mieszkaniach, położonych na wyższych piętrach, poprzesuwały się meble i stanęły zegary. Ośrodek trzęsienia ziemi znajduje się prawdopodobnie na **półwyspie Bałkańskim**

Burak cukrowy

o jego glebie, uprawie i wielorakim zużytkowaniu

Cukrownie znajdują się w wszystkich dzielnicach Polski. Mamy wielkie cukrownie w Małopolsce (Łańcut, Przeworsk), są w Poznańskim, na Pomorzu i Mazowszu tylko w Województwie Śląskim cukrowni nie ma. Dlaczego? Dla tego iż jej nie wybudowano. Już na Śląsku Opolskim w **Rozwadzy** pod Leśnicą (niedaleko od Góry św. Anny) w powiecie strzeleckim jest olbrzymia cukrownia, do której zwozili buraki cukrowe rolnicy z powiatów: kozielskiego, prudnickiego, raciborskiego. Ponieważ gleba w pow. rybnickim i częściowo w pszczyńskim nie ustępuje w niczym glebie w powiatach po lewej stronie Odry, więc województwo śląskie mogłoby śmiało wybudować cukrownię na większą skalę, co byłoby wielkim dobrodziejstwem dla tutejszej ludności pracującej i korzyścią dla śląskich rolników. Na glebach, na których udaje się pszenica, koniczyna czerw., lucerna, tytoń, będzie też rósł burak cukrowy.

— — — — — — — —

Burak cukrowy ma wysokie wymagania co do jakości gleby i jej zasobów nawozowych oraz do dobroci uprawy. Stąd określamy gospodarstwa, w korzystnych warunkach glebowych położone, że mają one glebę „pszenno-buraczaną". Niekiedy jednak nawet lżejsze ziemie (np. szczerki i glinki piaszczyste w województwie poznańskim), będące w starannej uprawie i „starej kulturze", mogą dawać lepsze sprzęty buraków, aniżeli z natury bogate, lecz w uprawie zaniedbane loessy i czarnoziemy.

Zdolność różnych gleb do produkcji buraków szereguje prof. Karpiński w sposób następujący: a) Loess względnie glinka lubelska, b) borowina czyli rędzina, c) glinka zwięzła, d) czarnoziem podolski, e) piasek próchniczny (także czarne ziemie kujawskie), f) bielice, g) szczerk, h) glinka piaszczysta.

Gleby, których tutaj nie wymieniono, do uprawy buraków nie nadają się, a więc lotne i ubogie piaski, podmokłe iły i sapy, ani też podmokłe bezodpływowe torfy. Na glebach tych albo wskutek braku wilgoci, albo wskutek nadmiaru wody, a braku powietrza korzeń buraka zatraca swą przepisową formę jednolitego i długiego stożka, a wykształca korzeń selerowato - palczasty, wadliwy i mało wydajny. Do uprawy buraków nie nadają się również strome zbocza gór, ani gleby o płytkiej warstwie ornej, pod którą występuje jałowa skała.

Mokre grunta trzeba więc odwodnić i zmeliorować (dreny) przed rozpoczęciem na nich uprawy buraków, a kwaśne ziemie, na których rosną skrzypy i szczawie, odkwasić przez zwapnowanie.

— — — — — — — —

Do wapnowania używamy na glebach lżejszych marglu wapniowego, np. w formie sproszkowanego węglanu wapnia, który rozsiewa się przeważnie (dawki 12 do 30 kwintali — 100 kilogramowych — na hektar) na podorywce jesienią i zaraz miesza z glebą za pomocą brony i kultywatora sprężynowego. Węglan wapnia można także rozsiewać na głęboką orkę w ciągu zimy do połowy marca. Jeżeli go dajemy pod oziminę, należy go rozsiać na miesiąc przed wysiewem oziminy.

Dawki wapna palonego (mularskiego) w kawałkach mogą być o połowę mniejsze (np. 6—15 kwintali na ha) i nadają się na gleby cięższe. Kawały wapna palonego należy ułożyć w kopczyki nadziemne (pryzmy) o podstawie 4 stóp szerokości, tak, jak np. ziemniaki. Kopiec nakrywamy ziemią szczelnie, aby wapno się rozlasowało na proszek, a nie przeszło przez dopływ deszczu w formę mazistą. Mając czas jesienią, wywozimy proszek wapienny w pole, np. w pole, przeznaczone pod groch, bobik, jarzynę, rozsypujemy i zabronowujemy. Wapno palone ze względu na swe gryzące własności powinno być wywiezione na pole jesienią, a najpóźniej przed połową lutego.

W dobrym gospodarstwie buraczanym daje się zwyczajnie co 4 lata 20 kwintali węglanu wapnia na hektar, albo, co na jedno wychodzi, 10 kwintali wapna palonego. W gospodarstwach tych bardzo uważa się na to, ażeby wapnować pole w dwa lata po oborniku. Jeżeli bowiem da się wapno zaraz po oborniku, to niszczy ono resztki obornika i przez to, zamiast pomóc, przynosi duże szkody. Nawozów wapiennych nie można dawać równocześnie, ani z superfosfatem, ani z nawozami potasowymi, ani też z siarczanem amonu czy z saletrzakiem.

— — — — — — — —

Przez wiosenną głęboką orkę wysuszamy i zamazujemy glebę; dlatego należy pod buraki wiosennej orki unikać. Jeżeli już tak wypadnie, że trzeba orać na wiosnę, to raczej na orce wiosennej uprawiać ziemniaki, które są na nią mniej od buraków wrażliwe.

Normalna uprawa wiosenna pod buraki przedstawia się jak następuje: Skoro skiby (w marcu-kwietniu), nakrywające przyorany jesienią obornik, nieco obeschną, zrównujemy powierzchnię za pomocą włoki lub brony. Czynność ta, wykonywana nieraz przed wiosennym zasiewem zbóż jarych, chroni wilgoć zimową **gleby od wyparowywania i przyspiesza wscho**dy chwastów. Po zasiewie jarzyn (zatem zależnie od okolicy między początkiem kwietnia a połową maja) przystępujemy do doprawienia gleby pod buraki. Na glebach lżejszych, zwłaszcza po starannej uprawie jesiennej, mogą wystarczyć 2—3 zęby brony jako uprawa przedsiewna. W gorszych warunkach trzeba nieraz wykonać następujace prace: podorywka na 1—2 cale, brona, kultywator, brona, brona siewna.

Wysiewając nasienie buraczane (16—30 kg na 1 ha) rozstawiamy rzędy siewnika na 40—50 cm, unikając nadmiernie głębokiego przykrycia. Burak wschodzi względnie łatwo. Dla oznaczenia rzędów, wysianych siewnikiem, można domieszać do nasienia 4 kg. na ha ziarna łubinu niebieskiego, który wskazuje rzędy do pielenia.

Rozstawa 40 cm między rzędami jest najwięcej rozpowszechniona, gdyż daje szybkie zacienienie i zakrycie rzędów. W lepszych warunkach bez straty na plonie można rozstawę rozszerzyć na 50 cm, ułatwiając sobie tym samym obróbkę międzyrzędzi.

Gospodarze, nie mający ani siewnika, ani opełacza i wykonywujący wszystkie roboty pielęgnacyjne ręcznie dziabką, mogą wysiać ręcznie nasienie buraków (2—4 ziarnka na punkt), oszczędzając przy tym połowę wydatku na siew. Nasienia buraków cukrowych dostarcza zwykle cukrownia. Celem równomiernego rozsiania buraków znaczy się pole zbronkowane znacznikiem ręcznym lub konnym wzdłuż i w poprzek pola. Wówczas buraki, zasiane na krzyżowaniach, będą miały rozstawę około tysiąca centymetrów kwadratowych. Taką samą powierzchnię dla jednej rośliny osiągamy również przy siewie rzędowym, jeżeli na rzędach zostawimy buraki podczas przerywki co 23 cm, przy rozstawie rzędów 40 cm, albo zostawiając buraki co 20 cm na rzędach co 50 cm.

O uprawie redlinowej nie mówimy, ponieważ daje ona niższe sprzęty niż zwykła uprawa płaska. Redliny mogą mieć uzasadnienie w miejscach podmokłych, których zasadniczo dla buraków należy unikać.

— — — — — — — —

Rolnicy, uprawiający buraki cukrowe, mają niekiedy po dostarczeniu określonego umową z cukrownią kontyngentu, pewien nadmiar buraków. Cukrownia kupi je, ale po niższej cenie, więc nieraz, szczególnie przy braku innych pasz, może się lepiej opłacać skarmienie buraków przez krowy mleczne

Przydatność buraków cukrowych na paszę badana była bardzo dokładnie w naszych zakładach doświadczalnych. Wyniki tych badań zebrał i opisał inż. A. Batiuta i na ich podstawie daje następujące praktyczne zalecenia w sprawie spasania buraków cukrowych.

Krowom mlecznym bez żadnych obaw dawać można 15 kg. buraków cukrowych (zaczynając naturalnie od małych dawek), obok buraków pastewnych; mleczność nawet się wtedy dy nieco poprawi. Jeżeli buraki cukrowe zadawać chcemy same, bez buraków pastewnych, wtedy nie można przekraczać dawki 20 kg. dziennie na sztukę. Jeżeli spasamy większe ilości samych buraków cukrowych, ponad 30 kg. dziennie, aby zapobiec objawom chorobowym, utracie apetytu i spadkowi mleczności — należy zadawać kredę szlamowaną i sól pastewną. W ciągu jednak dłuższego okresu czasu nie można dawać krowom tak dużych ilości buraków cukrowych, bo mimo dodatku soli mineralnych zaczną tracić apetyt i spadać z mlekiem. Zaobserwowano, że krowy młode oraz mniej silne gorzej znoszą większe dawki tych buraków.

Ważne jest pytanie kiedy spasać buraki cukrowe? — Mimo, że przechowują się doskonale do wiosny, mają jednak w tym czasie mniejszą wartość jako pasza, stają się gorzkie i twarde. Jeśli zatem przeznaczamy większą ich ilość na paszę, to trzeba je skarmiać zaraz na początku zimy, a pozostałą część najlepiej zakisić. Buraki cukrowe najlepiej zakiszać razem z wytłokami buraczanymi. Okazuje się przy tym, że buraków cukrowych kiszonych możemy dawać krowom bez szkody dla ich zdrowia i wydajności mleka nawet do 30 kg. dziennie. Buraki zakiszać możemy również z innymi zieleninami, jak liście buraków, marchwi, warzyw, kapusty itp. najlepiej z dodatkiem wytłoków. W stanie kiszonym możemy tę paszę dotrzymać bez strat do przednówka i nawet dłużej.

— — — — — — — —

Skarmianie cukru pastewnego trzodą może mieć miejsce z korzyścią dla każdego wieku świń i wszelkiego przeznaczenia. W czasie karmienia cukrem sztuk, przeznaczonych na tuczenie, oddziaływanie cukru idzie w dwóch kierunkach: 1) samego tuczenia cukrem, 2) zwiększenia apetytu oraz strawności skarmianiem w dużej ilości innych, mniej wartościowych pasz.

Na podstawie licznych doświadczeń ze skarmianiem cukru pastewnego przy produkcji bekonów ustalono, że:

1) cukier pastewny może być stosowany do 1 kg. na dzień i sztukę; 2) spasany w umiarkowanych dawkach cukier pastewny nie wywołuje zaburzeń w trawieniu, nawet przy jednoczesnym spasaniu paszy zielonej,

3) żywienie cukrem z dodaniem śróty, mleka i lucerny zielonej kalkuluje się nieco taniej, niż żywienie samą śrótą zbożową i mlekiem.

4) skarmianie cukru wraz ze śrótą, mlekiem i lucerną pozwala osiągnąć dobre przyrosty, przy zmniejszeniu zaś dawki lucerny zielonej da się przypuszczalnie uzyskać jeszcze bardziej korzystne rezultaty i zupełnie dobry produkt rzeźny.

Przy tuczeniu sztuk trzody o wadze 20 — 30 kg. w pierwszym i drugim miesiącu tuczu stosuje się jedną trzecią śróty zbożowej, jedną trzecią płatków kartoflanych i jedną trzecią cukru pastewnego, mleka zbieranego, z przydawką mączki wapiennej.

W 4-tym i 5-tym miesiącu przy wadze 70 — 110 kg stosuje się: 40 — 50 proc. śrótu zbożowego, 20 proc. płatków kartoflanych, 20 proc. cukru pastewnego, 9 proc. mąki rybnej lub 3 litry mleka zbieranego.

Dla świń cięższych do zakończenia tuczu utrzymuje się te same normy co dla świn od 70 do 110 kg.

Stare doświadczenia dowodzą, że 1 kg. cukru daje u prosiąt średnio 33 gr. przyrostu, a u osobników dorosłych 523 gr. Jest godne zanotowania, że świnia wyzyskuje jęczmień lepiej, jeżeli dostaje przy nim dodatek cukru, dochodzący do 1 kg. na dorosłego tucznika dziennie.

Prof. Jan Rostafiński stwierdza, że na 100 kg. żywej wagi tucznika można bezpiecznie skarmiać co najmniej 1 kg. cukru pastewnego dziennie, przy czym zanacza, że tuczone cukrem sztuki mają mniej wodnistą, bardziej jędrną i ściślejszą słoninę oraz lepszą jakość mięsa.

— — — — — — — —

U cieląt karmionych mlekiem odtłuszczonym, niewielki początkowo dodatek (10 do 30 gr) cukru jest korzystny, u cieląt starszych więcej niż 100 gr. wywołuje biegunkę. Mięso cieląt, karmionych cukrem, jest białe i nie ustępuje mięsu cieląt, karmionych mlekiem pełnym z dodatkiem otrąb, owsa i kuchu lnianego. W Czechosłowacji bydłu opasowemu zadają do półtora kg. cukru pastewnego, krowom mlecznym zadają cukru mniej, z dodatkiem kredy szlamowanej i soli bydlęcej. Prof Richter ostrzega, by krowami nie skarmiać dziennie więcej niż 2 kg. cukru na sztukę, przy jednoczesnym dodatku mąki wapiennej 60 gr. i soli bydlęcej 40 gr (cukier pastewny zapotrzebowanie soli pokrywa). Jagniętom 14-to do 16-to tygodniowym, poza sianem z koniczyny lub lucerny oraz moczonymi wysłodkami, radzi zadawać: 50 proc. śruty zbożowej, 10 proc. cukru pastewnego, 40 proc. łubinu żółtego, moczonego

Marzec w gospodarstwie

W marcu powinno się już roić od małego drobiu, a kosze są pełne jaj. Marcowy drób uchodzi słusznie za najlepszy do chowu, gęsi, kaczki, kury i indyki niosą i zaczynają wysiadywać. Wprawdzie dawniej uważano, że indyki powinny się wylęgać w maju, ale postępowe gospodynie wolą, aby przed upałami lipcowymi miały już korale. Chcąc, aby jaja miały mocne skorupy, trzeba pamiętać o dodawaniu drobiu wapna do paszy, czy to kości mielonych, czy skorupek od jaj użytych w kuchni. Jaja powinny być znaczone datą codziennie, aby tylko świeże były używane do wylęgu.

Prosięta trzytygodniowe zaczyna się dokarmiać najprzód mlekiem słodkiem, a po paru dniach z dodatkiem krupniku z kaszy jęczmiennej. Marcowe prosięta są doskonałe do chowu, a obfitość mleka ułatwia ich wychów.

Kretów zabijać nie wolno

Kret niesłusznie jest uważany za szkodnika, nie żywi się bowiem korzonkami roślin, jak to niektórzy sądzą, lecz robakami, pędrakami, drutowcami, dżdżownicami i liszkami wielu szkodliwych owadów, które przebywają w ziemi, jedynie zatem możnaby kretowi zarzucić, że zjada pożyteczne dżdżownice, ale pamiętać należy, że obfitość kretów dowodzi, iż na danym polu lub łące znajduje się mnóstwo szkodników, które może wytępić.

Z tego też względu kretów zabijać nie należy, gdyż są one sprzymierzeńcami rolnika narówni ze śpiewającymi ptakami, które tępią szkodliwe owady. Tak więc ptaki, jak i krety rolnik powinien ochraniać. Gdyby na polu, a zwłaszcza na łące krety się bardzo rozwielmożniły i utrudniały sprzęt (kosa na kretowiskach szybko tępi się) przez dużą ilość kretowisk, to należy co kilka dni kretowiska te rozrzucać. Zrobić to nawet mogą dzieci, zawsze pamiętając, o tym, że większą bez porównania szkodę rolnikowi wyrządzają owady i ich pędraki, anizeli krety, które je niszczą

Walczyć zatem należy nie z kretami, ale z kretowiskami, co jest łatwe.

Wiek naszych drzew

Ogólnie można twierdzić, że nasze owocowe drzewa ogrodowe i drzewa rosnące w parkach lasach i gajach przeżywają dwa pokolenia ludzkie. Atoli są liczne wyjątki w przyrodzie, iż drzewa osiągają wiek całych setek, a nawet kilka tysięcy lat.

Z naszych drzew owocowych: pigwy, jabłonie, grusze, osiągają znacznie wyższy wiek aniżeli wiśnie, czereśnie i śliwy **Pigwa do 100 lat: jabłoń szczepna 60 do 80 lat; jabłonie - płonki 130 — 150 lat.** Dłużej żyją grusze. **Grusza szczepna szlachetna 80 — 100 lat; polna 180 lat**. Nawet **winokrzew rośnie** i owocuje do 130 lat. W Francji i Wirtenbergii, Badenii i Palatynacie Reńskim natrafić można 400-letnie, a na zboczach Alp nierzadkie są 800-letnie **orzechy włoskie.**

Kasztany osiągają wiek 200 lat; **wiązy** 330 lat **dzika** róża 400 lat; **bluszcz** 440 lat, **sosna, jodła, świerk, cyprys** 300 — 400 lat; **jawor, klon** 500 lat; **brzoza** 570 lat, **buk** 900 lat, **lipa, jawor wodny 1000 lat; cis 3000 lat, a dąb nawet 4 tys. lat** i więcej.

Uprawa kukurydzy

Uprawa ta w Polsce znajduje coraz szersze uznanie i zastosowanie, zarówno ze względu na cenne właściwości tej rośliny, jako paszy (w ziarnie i na zielono), jako też na duże jej plony, a także wytrzymałość na posuchę. W tym roku właśnie, kiedy posucha dotknęła prawie cały nasz kraj, warto posłuchać doświadczeń, przeprowadzonych na ziemiach lekkich i suchych w Poznańskim. Uprawa kukurydzy najlepiej się udaje po burakach, dając po nich sprzęty wyższe nawet, niż po jesiennym oborniku. Średnio udaje się po marchwi i motylkowych, jeszcze słabiej po ziemniakach i zbożach. Jest wrażliwa i dlatego szczególnie udaje się na wiosennym oborniku, ale bardzo dobrze plonuje na oborniku, przyoranym na jesieni. Wyczerpanie pokarmowe gleby przy uprawie kukurydzy można częściowo wyrównać dawką 200 kg. na ha 20 proc. soli potasowej i 200 kg. na ha saletry wapniowej.

Przy sprzęcie na ziarno najlepiej wysiewać kukurydzę w końcu kwietnia lub z początkiem maja, przy rozstawie 40 do 50 cm. Przy wysiewie w maju lub czerwcu, a nawet pierwszej połowie lipca daje większy zbiór zielonej paszy, niż peluszka, seradela lub inne mieszanki. Można śmiało stosować uprawę płaską (zamiast redlinowej), lecz z początkiem rozwoju kukurydzy energicznie walczyć z chwastami. Przy uprawie na zieloną paszę stosować siew półpasowy (na każde półtora metra dać ścieżkę pół metra, reszta rządki co 26 cm.); ścieżka ta pozwoli wprowadzić konia z opełaczem.

Podbiał zakwitł

(jego nazwa botaniczna: Tussilago farfara) jest na roli i w ogrodach chwastem uprzykrzonym, ale w lecznictwie bardzo użyteczną i cenioną rośliną.

Podbiał kwitnie żółto w marcu Znaleźć go można napewno po brzegach rzek, źródliskach, wilgotnych zaroślach, gruntach gliniastych, wapiennych i przy drogach. Kwiaty suszone z kwieciem lipowym i bzowym są pierwszorzędnym, wyśmienitym lekarstwem przeciwko uporczywemu kaszlowi. W lecznictwie lekarskim i domowym mają liście podbiału obszerne znaczenie. Od najdawniejszych czasów zawsze przy chorobach piersiowych używano podbiału W lipcu, sierpniu, do jesieni zbiera się liście podbiału w dni pogodne.

Wizja lokalna sądu

na miejscu katastrofy kolejowej w Mysłowicach

W poniedziałek o godz. 3 po południu przybył do Mysłowic Sąd Apelacyjny z Katowic w osobach przew. Sądu Apel. sędziego *Grubera*, wotantów *Popławskiego i Karwowskiego*, prokuratora Sądu Apel. *Rygiela*, adwokatów *Lewandowicza i Konecznego z Katowic i Zaczyńskiego* z Warszawy oraz rzeczoznawców, *Bizonia i Pszulczyka*, celem przeprowadzenia wizji lokalnej na miejscu głośnej katastrofy kolejowej, która wydarzyła się dnia 15 stycznia 1937 r. na dworcu w Mysłowicach. Jak wiadomo, pociąg, zdążający z Oświęcimia do Katowic, najechał na dworcu w Mysłowicach o godz. 5.12 rano na stojące na torze wagony towarowe. Skutkiem zderzenia kilka wagonów zostało zdruzgotanych, przy czym 6 osób zostało tak ciężko rannych, że wkrótce poniosło śmierć, a 59 osób zostało mniej lub więcej ciężko pokaleczonych.

Jako winnych spowodowania tej katastrofy, pociągnięto do odpowiedzialności dyżurnego ruchu, pełniącego służbę w tym dniu na dworcu w Mysłowicach, *Urbanka*, zwrotniczego *Kozła* i maszynistę *pociągu*, *Krzyżowskiego*. Sąd Okręgowy w Katowicach *skazał Urbanka na półtora roku więzienia, Kozła na 1 rok więzienia* z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata, Krzyżowskiego na 2 i pół roku więzienia. Od tego wyroku odwołali się prokurator i oskarżeni.

Wobec przybycia sądu w całym składzie do Mysłowic celem przeprowadzenia wizji lokalnej rozpoczęto w sali Sądu Grodzkiego w Mysłowicach ponownie rozprawę, na którą powołano również świadków.

Przewodniczący rozpoczął rozprawę odczytaniem przebiegu poprzedniej rozprawy, z której wynika, że maszynista Krzyżowski zawiadomiony został jeszcze w Brzezince, że będzie w Mysłowicach wjeżdżał na inny tor, gdyż tor nr. 7 był zajęty. Dyżurny ruchu Urbanek i zwrotniczy Kozioł mieli rzekomo zaniedbać odpowiedniego nastawienia zwrotnic i dlatego pociąg wjechał na tor 7, który właśnie był zajęty przez stojące wozy towarowe.

Oskarżony Urbanek tłumaczył się, że wydał zarządzenie zwrotniczemu, aby skierował nadjeżdżający pociąg na tor 6 i nie wie, dlaczego zwrotniczy jego rozporządzenia nie wykonał, chociaż obaj przebywali w jednym i tymsamym lokalu. Zwrotniczy Kozioł stwierdza, że słyszał tylko jak Urbanek telefonował do Brzezinki o zajętym torze, lecz dlaczego nie dopilnował zmiany toru, nie może sobie wytłumaczyć. Obaj potwierdzają, że byli strasznie przemęczeni pracą.

Ohydna profanacja grobów

na cmentarzu w Mysłowicach

Nieustaleni dotąd sprawcy dokonali ubiegłej nocy zuchwałej **profanacji cmentarza katolickiego w Mysłowicach**, włamując się mianowicie do grobowca rodziny **Szpilerów i Robaków.**

Złoczyńcy wyłamali przy pomocy łomu pokrywę grobowca, po czym **poodrywali wieka trumien**, zamierzając przypuszczalnie dokonać kradzieży biżuterii, znajdującej się przy zwłokach.

Złodziei spotkał jednak zawód, ponieważ **nieznaleźli przy zwłokach żadnych kosztowności. Złoczyńcy, pozostawiając porozbijane trumny otwarte, zbiegli w nieznanym kierunku.**

Katastrofa lotnicza

w Piotrkowskiem

Na polach wsi Chudsko, gm. Woźniki, wydarzył się wypadek lotniczy. Samolot ćwiczebny, pilotowany przez ucznia szkoły pilotów w Łodzi, **Józefa Grzędziaka**, stałego mieszkańca wsi Chucisko, zawadził o drzewo i runął na ziemię. Samolot został strzaskany. Pilot odniósł ciężkie obrażenia i połamania rąk i żeber. Odwieziono go do szpitala w Piotrkowie w stanie ciężkim.

Grzędziak, przelatując nad wsią rodzinną, obniżył lot i krążył nad zagrodą swej siostry. W pewnej chwili samolot zniżył się tak, że zawadził o czubek drzewa, co stało się przyczyną wypadku.

†

Dnia 26 marca 1938 r. zmarł

ś. p. Goli Augustyn

rewident skarbowy przy Urzędzie Celnym w Strzybnicy

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 marca 1938 r. o godz. 10-tej z domu żałoby w Tarnowskich Górach przy ul. Powstańców 36.

O czym zawiadamia wszystkich P. T. Kolegów i znajomych Zmarłego

Zarząd Okręgu Celnego Związku Pracowników Skarbowych R. P. przy Dyrekcji Ceł w Mysłowicach

Zwłoki w grobie odarto

z kosztowności

Wielkie wrażenie wywołała w Zagórzu pow. będziński wiadomość o profanacji grobowca ś. p. ks. Zamojskiego, proboszcza parafii Zagórze, który przed kilku laty zginął w katastrofie samochodowej.

Przed kilku dniami nieznani sprawcy do murowanego grobowca, znajdującego się na cmentarzu zagórskim, dostali się nieznani na razie sprawcy, którzy rozbili metalową trumnę i zmarłemu księdzu wyrwali z ust kilka złotych zębów.

Włamywacze skradli również złoty łańcuch w którym pochowano księdza. Włamanie spostrzegł rano grabarz, alarmując władze kościelne oraz policję. Przeprowadzone na miejscu wstępne dochodzenie nie dało żadnego rezultatu, ponieważ włamywacze działali ostrożnie, nie pozostawiając żadnych śladów.

Istnieje przypuszczenie, że „pracowali" oni w rękawiczkach. Sprawcy musieli być dobrze poinformowani o zawartości trumny, ponieważ drugiej trumny, znajdującej się w grobowcu księdza, który również zginął w tej samej katastrofie, nie naruszyli.

Przed rokiem w podobny sposób obrabowano ze złotych zębów nieboszczyka na cmentarzu w Kazimierzu; być może zatem, że obydwa włamania są dziełem tej samej szajki. Nie ulega wątpliwości, że włamania dokonało kilka osób.

†

Dnia 24 br. zmarł po krótkich cierpieniach

ś. p. Edward Zając

przeżywszy lat 24.

W Zmarłym, który był w naszym Stowarzyszeniu zatrudniony od roku 1929, tracimy bardzo sumiennego i pilnego pracownika biurowego, dlatego też pamięć zachowamy zawsze w poszanowaniu

STOWARZYSZENIE DOZORU KOTŁÓW PAROWYCH W KATOWICACH

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 29 bm. o godz. 16.30 z domu żałoby w Katowicach-Dębie, ul. Dębowa 53b.

Aferzystę Poskiera dosięgła

ręka sprawiedliwości

Przedmiotem wczorajszej rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu była głośna afera **Rudolfa Romana Poskiera.**

Poskier, uchodźca ze Śląska Cieszyńskiego, pojawił się w Zagłębiu kilka lat temu i od razu przystąpił do swej przestępnej działalności. Założywszy „biuro" w prywatnym mieszkaniu niejakiego Tenenberga w Sosnowcu przy ulicy Wspólnej 10, Poskier ogłosił w dziennikach, iż poszukuje pracowników umysłowych i począł żerować na nędzy bezrobotnych inteligentów, którzy powierzali mu swe oszczędności tytułem kaucji. Była ona warunkiem przyjęcia do pracy.

Zdobywszy w ten sposób pieniądze, Poskier pod pretekstem prowadzenia kampanii wyborczej do Sejmu Śląskiego, aranżuje na wielką skalę zakrojone afery. Zakłada wydawnictwo **„Goniec Zagłębia"**, do którego wciąga znane osobistości z świata politycznego na Śląsku i umieszcza w administracji tego dziennika zaangażowany przez siebie personel w ilości przekraczającej oczywiście potrzeby wydawnictwa, które już po kilku dniach przestaje istnieć. Poskier zwleka wówczas z wydaniem wielu tysięcy kaucyj, które obrócił na własne potrzeby i zaczyna się rozglądać za innym „interesem" i szukać nowych ofiar. Popełnia w międzyczasie szereg nadużyć na szkodę szeregu wydawnictw, wreszcie wprowadza w czyn nowy plan wielkiej afery.

Sprowadza większą ilość kawy z firmy „Kofel" we Lwowie i znów poczyna werbować na lewo i prawo pracowników na posady magazynierów, kontrolerów, inkasentów i t. p. naciągając dziesiątki osób, od których znowu udaje mu się wyłudzić wiele tysięcy zł.

Kres machinacjom aferzysty kładzie gremialna skarga pokrzywdzonych do policji, w wyniku czego Poskier zostaje aresztowany.

Sąd wymierzył mu rok więzienia.

Z sali sądowej w Białej

Skazanie złodzieja z Wilkowic. W dniu 4 lutego b. r. niejaki Karol Tarcz zamieszkały w Wilkowicach powiat Biała dokonał wspólnie z nieujawnionym osobnikami włamania do mieszkania Alojzego w Wilkowicach skąd skradł jeden aparat radiowy, oraz 60 kg. mięsa z ubitego wieprza. Ten sam osobnik dokonał zuchwałej kradzieży w nocy z dnia 26 stycznia na 27 b. r. Przy pomocy drabiny dostał on się na strych mieszkania **Karola Łajczuka**, gdzie znowu skradł mięso w ilości około 100 kg.

Obecnie **odpowiadał on przed sądem grodzkim w Białej, który skazał go na karę więzienia przez 7 miesięcy.**

Obrady Polskiej Akademii Umiej.

W piątek i sobotę ub. tygodnia toczyły się w Polskiej Akad. Umiej. w Krakowie obrady wydziałów oraz walnego zgromadzenia PAU. Obrady posiadały charakter wewnętrzny. Uroczyste publiczne posiedzenie PAU odbędzie się, jak corocznie, w czerwcu.

Proces działaczy ludowych z Jordanowa i okolicy

Krakowski Sąd Okręgowy Karny rozpatrywał przez dwa dni na sesji wyjazdowej w **Jordanowie** proces działaczy ludowych z Jordanowa i okolicy, oskarżonych o utworzenie w okresie zeszłorocznego strajku rolnego związku przestępczego i karania nim, celem zmuszenia ludności wiejskiej siłą i groźbami, by nie dostarczała do miast produktów rolnych. Oskarżonymi byli: inwalida wojenny emerytowany kapitan **Stanisław Stanaszek**, członek zarządu powiatowego Stron. Ludowego **Józef Rapacz, Franciszek Janik, Władysław i Szczepan Sularz oraz Szczepan Kawula.**

Sąd uznał pięciu oskarżonych winnymi udziału w zgromadzeniu niedozwolonym i skazał ich za to na kary od 4 do 10 miesięcy więzienia, natomiast szóstego oskarżonego, Szczepana Sularza uniewinnił.

Obie strony zapowiedziały apelację.

Przewód sądowy toczył się w trybie jawnym, ale publiczność dopuszczono na salę dopiero wtedy, gdy nastąpiły wywody prokuratora i obrońców. Budynek, w którym odbywał się proces, otoczony był silnymi posterunkami policyjnymi.

KRONIKA LOKALNA

Z KATOWIC I OKOLICY

(K) **ODCZYT DLA INŻYNIERÓW.** We wtorek 29 bm., o godz. 18.45 odbędzie się w małej sali ZGL w Katowicach (ul. Francuska nr. 12) odczyt inż. Jacyny pt. „Roczny plan techniczno-gospodarczy kopalni".

(K) **KURS RATOWNICTWA W BYTKOWIE.** Koło Pol. Czerwonego Krzyża w Bytkowie organizuje z dniem 30 bm. kurs ratownictwa sanitarnego i przeciwgazowego dla członków drużyn ratowniczych P. C. K. Zapisy na kurs przyjmuje sekretarz koła p. Józef Swatek, Bytków, ul. Michałkowicka 28, oraz gospodarz koła, p. Szędzielosz, Bytków, ulica Michałkowicka 30.

(K) **Z GŁÓWNEJ KASY MIEJSKIEJ.** Magistrat m. Katowic komunikuje: Z powodu zamknięcia rachunków rocznych za rok 1937-38 biura Głównej Kasy Miejskiej w Katowicach będą zamknięte dla publiczności w dniach 30 i 31 marca br

(K) **KONCERT W SIEMIANOWICACH ŚL.** W czwartek, 31 bm. o godz. 20 odbędzie się w Siemianowicach Śl. w kinie „Apollo" koncert pieśni, zorganizowany przez znany chór mistrzowski im. Chopina w Siemianowicach Śl., a poświęcony twórczości kompozytorów polskich. Udział w koncercie biorą: orkiestra wojskowa z Tarn. Gór, solista: Stanisław Kruzer (bas) oraz chór męski im. Chopina w sile 60 śpiewaków. Dyrygują pp. por. Nowacki i Janicki.

(K) **DRUGI WIELKI POKAZ PRZYRZĄDZANIA RYB MORSKICH** odbędzie się w piątek 1 kwietnia w Katowicach w sali „Powstańców" (pl. Wolności 3. o godz. 17-tej.. Wstęp 20 gr. Obecni otrzymują bezpłatne probki i będą mogli zakupić potrawy gotowe i ryby surowe po reklamowych cenach. Pokaz poprowadzi kuchmistrz. Równocześnie Zw. Pań Domu odwołuje pokaz potraw postnych, który miał się odbyć w środę, 30 bm.

Z CHORZOWA I OKOLICY

(Ch) **BUDOWA DRÓG.** Wydział powiatowy w Świętochłowicach rozpoczął budowę nowej drogi z Rudy Śl. do Chebzia. Prócz tego przystąpiono do budowy kilku innych dróg. W związku z tym przyjęto do pracy kilkuset robotników.

(Ch) **PIELGRZYMKA DO KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ** z parafii św. Jadwigi w Chorzowie I wyrusza dnia 10 kwietnia, a wraca 15 kwietnia br. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 5 kwietnia p. Franciszek Cop, Chorzów I, ulica Powstańców nr. 7.

Z RYBNICKIEGO

(R) **POŻAR W PIWNICY.** Dnia 26 bm. o godz. 19-ej w piwnicy Teofila Rospenka przy ulicy Gliwickiej 6 w Rybniku wybuchł pożar, który został w zarodku stłumiony przez straż pożarną. Zachodzi podejrzenie, że pożar powstał wskutek podrzucenia niedopałka, od którego zapaliła się słoma w okienku piwnicy. (al)

(R) **SKUTKI PICIA WÓDKI.** Ub. nocy Jan Z. z Katowic, bawiąc w gościnie w Rybniku, przechodził pijany obok składu tytoniowego Roberta Vorajtra w Rybniku i wybił szybę wystawową. (al)

(L) **ZAMKNIĘCIE DROGI.** — W połowie kwietnia br. z powodu przebudowy zostanie zamknięta dla wszelkiego ruchu kołowego droga Piasek — Boronów — Herby Śląskie. — Objazd z śląskiego okręgu przemysłowego do Częstochowy i odwrotnie będzie skierowany do 15 maja przez Koszęcin i Lubliniec. Po tym terminie przez Koszęcin — Boronów — Dębowa Góra i Konopiska.

Napad rabunkowy zamaskowanych bandytów na mieszkanie w Grójcu

W nocy z dnia 27 na 28 b. m. trzech zamaskowanych bandytów uzbrojonych w rewolwery napadło na mieszkanie Stanisława Matusiaka w Grójcu powiat Biała. Bandyci wtargnąwszy do wnętrza mieszkania ubezwładnili domowników a następnie przystąpili do plądrowania mieszkania, rozbijając zamki od szaf i skrzyni.

Łupem bandytów padła gotówka w kwocie 62 zł oraz inne przedmioty przedstawiające wartość 250 zł.

Opuszczając mieszkanie bandyci zagrozili Matusiakom wystrzelaniem ich, jeśli odważą się podnieść alarm.

Zaalarmowana w kilka chwil później policja wszczęła natychmiastowy pościg za sprawcami rabunku.

Jak osiągnąć wysokie plony

Dobre urodzaje i wysokie plony zależą od dobrze uprawionej roli, od odpowiedniego nasienia, od umiejętnego i należytego pielęgnowania roślin oraz od żyzności gleby t. j. od zawartości w glebie składników odżywczych, potrzebnych do życia i rozwoju roślin oraz do wytworzenia obfitego, ciężkiego i dorodnego nasienia.

Składniki odżywcze dajemy do gleby w nawozach naturalnych oraz w nawozach sztucznych. Do nawozów naturalnych zaliczamy obornik, gnojówkę, kompost oraz nawozy zielone jak łubin i t. p.

Wiadomo że nawozów naturalnych nie wystarcza w gospodarstwie do odpowiedniego znawożenia roli i dlatego muszą rolnicy stosować oprócz obornika również nawozy pomocnicze. Rośliny pobierają bowiem z gleby znacznie więcej składników pokarmowych aniżeli dajemy ich spowrotem do gleby w oborniku, a to dlatego, że część plonów zebranych z pola sprzedajemy z gospodarstwa w różnej formie np. jako siano, zboże, ziemniaki — lub też jako nabiał, świnie, cielęta i t. p.

Rolnik wiedzieć jednak winien, jakich składników w jego glebie brakuje, nadto powinien wiedzieć jakie nawozy są najodpowiedniejsze na jego glebę i jakie nawozy oraz w jaki sposób powinien stosować pod poszczególne rośliny uprawne. Wiadomo, że roślina do wytworzenia organizmu i nasienia potrzebuje azotu, fosforu, potasu i wapna. Nawozy sztuczne zawierające powyższe składniki pokarmowe działają tylko wtedy skutecznie, o ile są należycie zastosowane. Na ogół wszystkie nasze gleby są mało żyzne, i wymagają zasilenia wszystkimi składnikami pokarmowymi. Mamy bardzo dużo gleb szczególnie na całym Podkarpaciu wymagających odkwaszenia wapnem. Na gleby te nadają się więc takie nawozy sztuczne, które zawierają czynne wapno.

Najwiecej do bujnego rozwoju roślin i wydania obfitych plonów potrzebny jest **azot**, a ponieważ nasze gleby są ubogie w ten składnik pokarmowy, przeto stosowanie nawozów azotowych zapewnia wysokie plony, dobre urodzaje i opłacalne nadwyżki.

Z nawozów azotowych do wiosennego stosowania najwięcej nadają się: **azotniak, saletrzak** oraz **saletra wapniowa**.

Azotniak we wszystkich postaciach, jako mielony 21-procentowy i granulowany 25-procentowy zapewnia roślinom całkowite wykorzystanie azotu w ciągu ich rozwoju i nie ma obawy straty azotu spowodu wypłukania, działa wolno i trwale, ze względu na zawartość wapna odkwasza gleby i zwiększa sprawność roli, chroni rośliny przed różnymi chorobami i szkodnikami, gdyż desynfekuje glebę i niszczy ...kujące chwasty. Azotniak nadaje się na wszystkie gleby z wyjątkiem bardzo lekkich piasków i gleb podmokłych. Stosuje się go na rolę wyoraną na dwa do trzech dni przed siewem ziarna w ilości 1 mg. (pół ha) 50 do 75 kg. Po rozsianiu należy go przybronować. Szczególnie znakomicie działa azotniak pod owies.

Azotniakiem mielonym zniszczyć można w owsie i jęczmieniu ognichę (przonak). — Rozsiewa się wówczas azotniak w dzień pogodny po rosie na rośliny owsa i jęczmienia, gdy rośliny te mają 3 — piórka. O ile w zboże wsiana jest koniczyna, to azotniaku nie można stosować pogłownie.

Saletrzak zawiera 15,5 proc. azotu oraz 55 proc. miałko mielonego węglanu wapnia. Azot w saletrzaku działa w połowie wolno, a natomiast druga połowa azotu zawarta w saletrzaku działa szybko tak jak w saletrze wapniowej. Saletrzak stosować można z dobrym skutkiem tak przed siewem jak i po główmie w ilości około 75 kg na mórg. Po rozsianiu należy saletrzak przybronować.

Saletra wapniowa zawiera 15,5 proc. azotu oraz 28 proc. wapna. Azot w saletrze wapniowej działa natychmiast po rozsianiu. Saletra wapniowa rozpuszcza się już w rosie i nie wymaga przybronowania. Saletrę wapniową stosuje się pogłównie na zboża ozime i jare, warzywa, buraki, kapustę, brukiew (karpiele, kwaki, — w ogóle pod wszystkie rośliny wymagające w ciągu wzrostu zasilenia azotem. Saletrę wapniową stosuje się zależnie od wymagań rośliny na 1 mórg (pół ha) w ilości od 50 do 100 kg ale nie naraz, lecz w dwóch a nawet w trzech dawkach.

Stosowanie nawozów azotowych daje przy obecnych cenach płodów rolnych opłacalne nadwyżki, albowiem 100 kg nawozów azotowych 15,5 proc. daje przeciętnie zwyżkę 300 do 400 kg ziarna, 600 do 800 kg słomy, około 900 kg doborowego siana, oraz około 40 q buraków pastewnych. Cena 100 kg nawozów azotowych 15,5 procentowych wynosi średnio około 25 zł a natomiast wartość nadwyżki uzyskanej na nawozach azotowych wynosi około 100 zł a więc stosowanie nawozów azotowych daje duże korzyści, dlatego winni też rolnicy we własnym interesie stosować nawozy azotowe.

Z nawozów fosforowych do wiosennego stosowania najwięcej nadaje się **supertomasynę 30 proc.**

Supertomasyna jest najlepszym, najodpowiedniejszym i najmniej zawodnym, a zarazem najtańszym nawozem fosforowym. Obecnie produkowana jest supertomasyna o zawartości tylko 30 proc. fosforu. Supertomasyna jest nawozem wybitnie odkwaszającym glebę albowiem zawiera sporą ilość czynnego wapna. Supertomasyna nadaje się na wszystkie gleby oraz pod wszystkie rośliny, a szczególnie pod koniczynę. Fosfor w supertomasynie jest przez ziemię dobrze zatrzymywany, a więc nie ulega wypłukaniu, a równocześnie jest przez rośliny łatwo przyswajalny. Supertomasyna przeciwdziała wyleganiu zbóż, przyspieszą dojrzewanie tegoż, polepsza jakość ziarna, przeciwdziała porażeniu roślin przez choroby, zwiększa plon roślin pastewnych i nawozów zielonych, przyczynia się do większego pobierania azotu z powietrza przez rośliny motylkowe i poprawia jakość paszy.

Supertomasyna w porównaniu z zagraniczną tomasyną daje lepsze i znacznie większe bo przeszło 30 proc. wyższe nadwyżki niż tomasyna, którą sprowadzamy z zagranicy za którą wywozimy z kraju dwadzieścia kilka milionów złotych rocznie. Supertomasynę stosuje się w ilości 50 do 100 kg na mórg (pół ha) po rozsianiu należy ją przybronować. O ileby rozsianie np. 50 kg na mórg sprawiało kłopot, to można dla łatwiejszego rozsiewu domieszać popiołu lub piasku. Supertomasynę stosuje się pod wszystkie rośliny, a przede wszystkim na łąki i pod koniczynę. O ile w zboże ozime wsiana ma być z wiosną koniczyna, to należy przed zasianiem koniczyny rozsiać po zboża 50 do 75 kg supertomasyny. Nadto można z bardzo dobrym skutkiem zasilić ścierniową zeszłoroczną koniczynę supertomasyną pomieszaną ze solą potasową w ilości po 50 kg na mórg. Po rozsianiu supertomasyny pogłównie na koniczynę — należy ją przybronować. Należy zapamiętać, że supertomasyną można zasilić słabą ścierniową koniczynę zaraz po sprzęcie zboża, ewentualnie w jesieni po przepasieniu. Mamy więc możność zasilenia koniczyny supertomasyną w różnym okresie jej rozwoju. Koniczyna zasilana supertomasyną znakomicie się zakorzenia, rośnie bujnie i daje już w pierwszym roku dobry pokos t. zw. „ścierniówki".

Zamiast kupowanych osobno azotniaku i supertomasyny można nabyć gotową fabryczną **mieszankę tych nawozów t. zw. supertomasynę azotniakowaną.**

Supertomasyna azotniakowana zawiera 12 proc. fosforu, 9 proc. azotu oraz 60 proc. wapna, a więc zawiera najważniejsze i najwięcej potrzebne dla roślin składniki pokarmowe t. j. azot, fosfor i wapno. Supertomasyna azotniakowana jest nawozem wysokowartościowym i wysokoprocentowym, albowiem zawiera łącznie przeszło 80 proc. składników odżywczych. Supertomasyna azotniakowana nadaje się jako nawóz przedsiewny pod zboża jare, pod ziemniaki, buraki, pod rośliny pastewne, pod warzywa oraz na łąki i pastwiska. Supertomasynę azotniakowaną stosuje się 1 — 2 dni przed siewem i sadzeniem w ilości 100 do 150 kg na mórg. Po rozsianiu należy ją przybronować. Po wzejściu i oplewieniu roślin warzywnych, buraków, kapusty, brukwi (karpiele, kwaki), należy zasilić rośliny dodatkowo **saletrą wapniową** o czym już wyżej wspominaliśmy.

Na supertomasynie i azotniaku, względnie na supertomasynie azotniakowanej oraz na saletrzaku i na saletrze wapniowej rośliny rosną bujnie, mocne i zdrowe, mają kolor ciemno-zielony, silnie się zakorzeniają i rozkrzewiają łatwiej, przetrzymują wiosenną suszę, wydają dużo celnego i dorodnego ziarna. Pasza, jak koniczyna, siano i słoma jest zdrowa, smaczna, bogata w białko i wapno. Buraki, ziemniaki, brukiew (karpiele), kapusta oraz wszelkie rośliny warzywne i pastewne są dorodne i nie ulegają psuciu. Każdy więc rolnik powinien w dobrze zrozumiałym własnym interesie stosować takie nawozy sztuczne, które mogą mu zapewnić pewne, urodzaje i wysokie plony, a takiemi właśnie nawozami jest azotniak, saletrzak, saletra wapniowa, supertomasyna oraz supertomasyna azotniakowana.

Nierozsądnie, nieekonomicznie i niewłaściwie postępują ci rolnicy, którzy stosują taki nawóz sztuczny, który zawiera tylko jeden składnik pokarmowy, podczas gdy w glebie brakuje innych składników pokarmowych. Jeszcze więcej nierozważnie i z wielką stratą dla gospodarstwa postępują ci rolnicy, którzy kupują nawozy nie pewne, małowartościowe, trudnorozpuszczalne, przekwaszone, niskoprocentowe, a nawet sfałszowane, u różnych handlarzy, którzy w niesumienny sposób wykorzystują nieświadomość rolnika i sprzedają mu **po cenach wygórowanych** różne śmiecie nawozowe zawierające niejednokrotnie domieszki szkodliwe dla gleby i roślin.

Radzimy więc wszystkim rolnikom, by zapoznali się dokładnie z nawozami i ze sposobem ich stosowania, a następnie radzimy kupować nawozy w fabrykach oraz w firmach handlowych dających pełną gwarancję co do jakości i wartości sprzedawanych nawozów.

Dużą pomocą dla każdego rolnika w zaznajomieniu się z zagadnieniami rolniczymi w ogóle, jak również z zagadnieniem nawozowym jest fachowe pismo rolnicze — ilustrowany miesięcznik rolniczo-ogrodniczy „Plon" — Chorzów III — Górny Śląsk. Całoroczna prenumerata „Plonu" wynosi zaledwie 1 zł. Na tak nie duży wydatek powinien zdobyć się każdy, nawet najmniej zamożny rolnik, który pragnie umiejętnie i właściwie stosować nawozy sztuczne, racjonalnie gospodarować, wprowadzić ulepszenia w swej gospodarce i osiągnąć ze swego gospodarstwa lepsze korzyści.

Inż. J. Juszkiewicz.



Wojciech Skuza

Jednostka — gromadzie, gromada — jednostce!

Z dotychczasowych rozważań na temat wzajemnej pomocy widzieliśmy, jak i w jaki sposób należy tę ideę wprowadzić w życie. Skoro to już się stało, trzeba teraz pomyśleć nad tym, jakie skutki pociąga za sobą wprowadzenie np. w jednym powiecie powszechności zabezpieczenia ruchomego mienia. Rzecz tu najważniejsza — to prawo i obowiązek jednostki wobec gromady i na odwrót. Gromada, wielka ilość ludzi, stwarza wspólny fundusz, by na wypadek nieszczęścia przyjść z pomocą jednostce. Wszyscy myślą o jednym — jeden musi myśleć o wszystkich. Jak zawsze w takim wypadku, tak i tu musi być wzajemne zaufanie i umiejętne zorganizowanie wzajemnej pomocy. Stroną organizacyjną tej idei zajmuje się Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych. Trzeba więc zawsze pamiętać o tym, że Zakład ten jest tylko wykonawcą naszych postanowień. Jeżeli więc powierzamy komuś wykonanie naszej woli, to winniśmy nie tylko dopilnować tego wykonania, ale również musimy sami wywiązać się z obowiązków, jakie wzięliśmy na siebie, zawierając umowę z wykonawcą naszych postanowień. Niedotrzymanie bowiem warunków pociąga za sobą zupełnie słusznie skutki, które mogą być dla człowieka nieprzyjemne. Tak już jest na świecie, że gromada, która chce przyjść z pomocą jednostce, żąda od tej jednostki obowiązków.

W wypadku wprowadzenia przymusu rolnego w powiecie, takim podstawowym obowiązkiem jest podanie wartości mienia, które zabezpieczamy, a następnie uiszczanie do wspólnej wzajemnej kasy opłat za ubezpieczenie. Sprawę składek ubezpieczeniowych, jako sprawę zasadniczą w działaniu idei wzajemnej pomocy — omówimy w następnym artykule.

Zdarzyć się jednak może, że wprowadziliśmy w powiecie przymus rolny, zawarliśmy umowę z P.Z.U.W., a tymczasem ktoś wcześniej ubezpieczył swoje mienie w innym zakładzie. W takim wypadku, przy podawaniu wartości swego mienia winien właściciel zawiadomić urząd gminny o tym, że jego mienie już jest ubezpieczone. Należy podać przy tym nazwę zakładu, w którym się ubezpieczył, wysokość sumy ubezpieczenia, numer polisy i datę upływu umowy ubezpieczenia, o ile umowa jest wieloletnią, przy czym pamiętać należy, iż tak trzeba czynić co rok dotąd, aż umowa z tym samym zakładem wygaśnie. Również nie zapominać należy o tym, że nowopowstałe gospodarstwa należy natychmiast zgłaszać do rejestracji urzędowi gminnemu W wypadku bowiem niezgłoszenia nowego gospodarstwa, mimo, iż w powiecie istnieje przymus rolny, w razie nieszczęścia właściciel nowego gospodarstwa nie będzie miał prawa korzystania z pomocy zakładu. Zrozumiałą jest rzecz, że w razie nieszczęścia, należy ratować własne mienie, jeśli jednak ratunek nic nie pomoże i poniesiemy straty — w takim razie o stratach tych należy zawiadomić zakład przez urząd gminny, lub inspektora powiatowego PZUW. Im wcześniej wpłynie zawiadomienie — tym wcześniej uzyskamy odszkodowanie. Termin otrzymania odszkodowania zależy też od wyniku śledztwa policyjnego. Zrozumiałą jest rzeczą, że gromada musi wglądać w przyczyny klęski. Policja, która czuwać winna nad mieniem gromady, musi stwierdzić, czy szkody nie spowodował ktoś rozmyślnie. Dlatego w ciągu 5 dni od wypadku należ.y o nieszczęściu zawiadomić urząd policyjny z tym, że pamiętać należy, iż zakład nie wypłaci odszkodowania dotąd, dokąd śledztwo policyjne nie będzie ukończone. Nie chcę już wspominać o tym, co samo przez się każdy rozumie, iż nie możemy przed ukończeniem ustalenia szkody zmieniać stanu przedmiotów uległych wypadkowi, ale przeciwnie — musimy je pozostawić w stanie takim, w jakim pozostawił je żywioł, z tym jednakże, iż sumiennie podajemy wysokość szkody Jeśli mamy jakieś uwagi w czasie prowadzenia przez władze śledztwa, należy te uwagi ustnie, czy pisemnie składać do PZUW.

Jeśli wykonamy te wszystkie warunki — wówczas mamy prawo żądać odszkodowania za straty spowodowane przez żywioł. Odszkodowanie to będzie miało taką wysokość, na jaką oszacowaliśmy sami swoje mienie. Często zdarzyć się jednak może, że my szacujemy swoje mienie na taką to a taką sumę, a zakład przychodzi i powiada, że suma ta jest większa, lub mniejsza. Wynika więc spór. Spór ten możemy rozstrzygnąć w ten sposób, że zażądamy ustalenia sumy przez Komisję Szacunkową. złożoną z rzeczoznawcy wyznaczonego przez nas, przez przedstawiciela PZUW i przewodniczącego Rady Powiatowej. Komisja złożona z tych ludzi rozstrzyga spór.

Widzimy więc, że organizacja wzajemnej pomocy przewiduje wszystkie możliwości. Przemyślana ona jest mądrze i dobrze. Daje nam prawa, ratuje nas w nieszczęściu, ale i żąda od nas obowiązków. Jeśli zrozumiemy te rzeczy, potrafimy zgodnie i mądrze działać wzajemnie i nie tylko ubezpieczać się, ale i wychowywać się na obywateli, umiejących żyć w gromadzie. Idea bowiem wzajemnej pomocy nie tylko pomaga, nie tylko ratuje, ale i wychowuje człowieka. Czyni nas ludźmi uspołecznionymi. A od stopnia uspołecznienia obywateli zależy kultura danego narodu. Oby ona była jak największa!

Zwalczanie słodyszka rzepakowca

Największym szkodnikiem rzepaku jest drobny chrząszczyk, zwany Słodyszkiem rzepakowym, który masowo pojawia się na rzepaku w okresie kwitnienia, niszcząc kwiaty, co powoduje niewykształcenie się nasionie. Szkody powodowane przez tego szkodnika są tak wielkie, że przy silnym jego występowaniu nieraz nawet nie opłaca się już rzepaku zbierać.

Trzeba więc starać się, aby te straty zmniejszyć przez prowadzenie energicznej walki ze szkodnikiem.

Do niedawna jeszcze stosowano w tym celu tylko wyłapywanie chrząszczy na deski, posmarowane lepem, które przeciąga się po rzepaku w okresie kwitnienia, strącając chrząszcze na lep. Sposób ten jednak zawsze pociąga za sobą straty, gdyż przy tej czynności zawsze pewna część kwiatów zostaje utrącona. Poza tym wymaga on wielkiej staranności i dość wysokich kosztów robocizny, gdyż wyłapywanie trzeba prowadzić stale i bez przerwy przez cały czas kwitnienia rzepaku.

To też bardziej wygodnym i bardziej opłacalnym jest chemiczne zwalczanie szkodnika przez opryskiwanie lub opylenie plantacji rzepaku tuż przed kwitnieniem trucizną, która zabija wgryzające się w kwiaty owady. — Opryskiwanie rzepaku jest utrudnione ze względu na konieczność dowożenia wielkich ilości wody, lepiej więc jest zastosować opylanie plantacji sproszkowanym preparatem „Arsopul".

„Arsopulem" opylać należy rzepak w dzień o możliwie małym wietrze, za pomocą specjalnego aparatu — opylacza, który pozwala na dokładne pokrycie roślin pyłem trucizny.

Chemiczny sposób walki zdawałoby się jest droższy od mechanicznego wyłapywania szkodników, gdyż wymaga wyłożenia pewnej gotówki na zakup preparatu. Jednakże, jeżeli się obliczy koszty robocizny potrzebnej na kilkakrotne wyłapywanie i porówna się je z kosztem zużytego preparatu to okaże się, że koszta te są conajmniej równe, a efekt na pewno będzie wyższy przy zastosowaniu trucizny.

Inż. P.

SILNY SPADEK ANGIELSKICH URODZIN.

Podane cyfry urodzin za ostatni kwartał 1937 roku w Anglii wskazują dalszy spadek urodzin oraz wzrost śmiertelności. Liczba żywych urodzin wyniosła w Anglii, z wyjątkiem Szkocji, 142.846, a zatem o 1.153 mniej, jak w czwartym kwartale 1936 r. Liczba zgonów wzrosła o 26.746. Śmiertelność niemowląt wynosi 61 na 1000. Liczba zawartych małżeństw spadła o 4.350.

RYBA OLBRZYM

W pobliżu Dzisny trzej tamtejsi rybacy wyłowili z rzeki Dzisny szczupaka wagi 80 kg., w którego wnętrznościach znaleziono całego prosiaka, parę sztuk drobiu i część końskiej nogi.

Kronika Śląska

KATOWICE. (Walne zebranie P.T.T.) Dnia 25 marca br. odbyło się w sali posiedzeń Rady Miejskiej, walne zebranie Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Katowicach. Załatwiono sprawy organizacyjne i omawiano zagadnienia dotyczące turystyki.

NOWE POCIĄGI NA LINII KATOWICE — MURCKI — DZIEDZICE. Z dniem 1 kwietnia br. wprowadzone zostaną na linii Katowice — Murcki — Dziedzice dwa pociągi osobowe: Nr. 1718 A i 1721. Pociąg Nr. 1718 A Dziedzice odj. 15.37, Katowice przyjazd 16.46. Pociąg Nr. 1721 Katowice odj. 21.23, Dziedzice przyj. 22.30. Pociągi te kursować będą w dni robocze.

RYBNIK. (Zatrucie gazami lampy naftowej). W sobotę, dnia 19 marca br. rodzina Zatorków uległa zatruciu gazami, wydobywającymi się z niezgaszonej lampy naftowej. Pogotowie ratunkowe przewiozło całą rodzinę Zatorków, składającą się z 5 osób do szpitala, gdzie udzielono jej pierwszej pomocy. Życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo.

ZARZECZE. (Pożar). W zabudowaniach należących do Alojzego Soboszka wybuchł pożar, który strawił doszczętnie zapasy siana, słomy i zboża i inne przedmioty gospodarstwa domowego. Łączna szkoda wynosi około 5000 zł.

CIESZYN. (Ozon jako środek przeciwko pryszczycy). Jak się dowiadujemy, najlepszym środkiem przeciwko pryszczycy ma być pono ozon, to też celem należytego zastosowania ozonu, zwołano na dzień 10 kwietnia br. do Katowic kandydatów, w celu udzielenia im konstrukcji o rozporządzaniu tego zbawczego środka.

Generalną zaś koncesję na rozprowadzanie ozonu po wsiach i miasta, ma otrzymać Wielki Głos Stanu Średniego w Cieszynie.

KRASNA. (Kasa wójta i radnego, czy kasa gminna). Pastwiska na placu ćwiczeń Krasna-Gułdowy przydzielono do użytkowania gminie Krasna. Pierwszeństwo do wypasania na pastwisku bydła mają obywatele, których grunta sąsiadują z placem ćwiczeń.

Krążą pogłoski, (co prawda przez nas nie stwierdzone), że pierwszeństwa się nie respektuje, a dochody od poszczególnych obywateli z tytułu czynszu dzierżawnego za wypasanie bydła, wpływają do kieszeni pojednych macherów z ery sanacyjnej, którzy ten proceder uprawiają pono już od szeregu lat.

W imię interesu publicznego spodziewamy się, że właściwe władze administracyjne sprawą tą się zajmą i tym samym usuną może niesłuszne posądzenia, albo też innych pociągną do wyjaśnienia faktycznego stanu rzeczy.

OCHABY. (Walne zebranie Koła S. L) W niedzielę, 30 marca br. urządziliśmy sobie walne zebranie miejscowego koła, na którym załatwiono sprawy organizacyjne, wysłuchano i częściowo przedyskutowano treść przemówień wygłoszonych przez pp. mgr. E. Kaletę i red. Kaletę z Cieszyna.

SKOCZÓW. (Zebranie w sprawach odłużeniowych). Jak nas informują, Komitet Gospodarczy ma zamiar zwołać na dzień 3 kwietnia br. do Skoczowa wielkie zebranie w sprawie odłużenia. O bliższe informacje zwracać się należy do p. Drozda Wł., rolnika w Grodźcu.

CIESZYN. Koncert. Eugenia Umińska światowej sławy skrzypaczka wystąpi z koncertem w sali kameralnej Szkoły Muzycznej im. I. Paderewskiego w Cieszynie, ul. Niemiecka 1/II, w niedzielę, dnia 3 kwietnia. Początek o godz. 6-tej po południu Bilety do nabycia w Księgarni „Nowe Kresy".

BRENNA. (Walne zebranie koła S. L.). W niedzielę, dnia 10 kwietnia br. o godz. 1-ej w południe odbędzie się walne zebranie koła S. L. w gospodzie p. Ganczarczyka.

OGRODZONA. (Zgromadzenie publiczne). Dnia 19 bm odbyło się tu publiczne zgromadzenie zwołane przez miejscową organizację S. L., a zaszczycone obecnością zasłużonych i znanych szerszemu ogółowi członków i sympatyków naszej organizacji.

Aktualne stosunki międzynarodowe, ogólnopaństwowe i wewnętrzno-polityczne przedstawił w swem przemówieniu p. mgr. Kaleta E., zwracając szczególną uwagę na tegoroczny Kongres Ludowy w Krakowie.

Sprawy organizacyjne i prasowe omówił p. red. Kaleta. Po referatach wywiązała się namiętna dyskusja. Między innymi powiedziano w dyskusji, że chłopi już rezolucyj i próśb uchwalać nie będą.

Zebranie zakończono okrzykami na cześć Prezesa Stronnictwa, oraz pieśnią „Gdy Naród do boju".

◆ CENNIK OGŁOSZEŃ: ◆

Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 60 gr.
Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm . . 25 gr.
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm . . . . . 50 gr.

Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr. najmniej . . . . . 3 zł.
Cała strona 4-szpaltowa w tekście . . . . 450 zł.
Cała strona tytułowa . . . . 600 zł.

Cała strona 6-szpaltowa po tekście . . . . 350 zł.
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy na ostatniej stronie 50 % drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100 % drożej.

Wychodzi raz w tygodniu.